№ 297 — Rocznik XII. Piątek, 23 grudnia 1870.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Życzliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Wilhelmowski No 5.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Egzemplarze pojedyncze sprzedaja się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:) od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (inc. tłóm.)

Listy o redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi (przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego, uiszczając opłaty pocztowe. W innych krajach zaś instytucye agentury, za których pośrednictwem (zob. niżej) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą zniszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

We Wrocławiu: Jenke & Jaringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca „Strzechy" we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse G. Friedrichstrasse 30. A. Retemeyer Jl. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: St. Bandzski; w Bydgoszczy: Tomasz Sa[illegible] gocki, w Gnieźnie: A. Wiewiebicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kostrzynie: Swieboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zborowski, w Śmigłu: T. Rat[illegible]

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi **od 1 stycznia 1871** w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Szwajcaryi 25 franków, we Francyi 18 fr., w Belgii 16 fr., w Królestwie Włoskiém 28 fr. w Rzymie 30 fr., w Turcyi 28 fr., w Anglii 1 funt szterling, w Mołdowołoszy 7 tal. 10 sgr., w Ameryce 6 dolarów, w Danii 4 tal. 25 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako téż u

pana ***Antoniego Rose,*** w Bazarze,
„ ***Jakóba Appla,*** ulica Wilhelmowska No. 9,
„ ***Maxa Baera,*** ulica Szkólna No. 11,
pana ***C. Adamskiego,*** ulica Wrocławska No. 9,
„ ***K. Reyznera,*** ul. Wodna i róg Garbar No. 15,
„ ***J. Affeltowicza,*** Chwaliszewo No. 13,
pana ***H. Kirsten,*** ulica Podgórna No. 14,
„ ***M. Kantorowicza,*** ulica Szewska No. 1,
„ ***Classen,*** ulica Fryderykowska No. 19,
pana ***Izydora Busch,*** plac Sapieżyński No. 1/2,
„ ***H. Michaelis,*** Małe Garbary No. 11,
„ ***M. Friedlaender,*** naprzeciw zegaru poczt.,

zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowego związku niemiecko-austryackiego lub téż u naszych ajentów.

Po za obrębem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austryackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raczkowski rue du Pont de Lodi 1. Na całą Szwajcaryą przyjmują prenumeratę pp. Haasenstein et Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia H. Bender, Little Newport Street, Newport Market.

Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłómaczone być mają, powinny być spisane jak najwyraźniéj, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego. Ekspedycya Dziennika przyjmują je tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10. Późniéj oddane inseraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik codziennie do domu.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.
Plac Wilhelmowski No. 8.

POZNAN 22 grudnia.

Stan rzeczy na teatrze wojny osłoniony jest gęstą mgłą, któréj zdala od widowni wypadków znajdujący się widzowie przebić wzrokiem nie są w stanie. Wszakże, o ile z dzienników i korespondencyi niemieckich można przejrzeć, przebieg operacyi wojennych nie wypada bynajmniéj po myśli głównéj kwatery w Wersalu. Armia Loary, podzielona na dwie części, zamiast być zmuszoną do odwrotu, zmieniła po bitwie pod Beaugency, kierunek marszu i postępuje wprost ku Wersalowi przez Mans. W skutek tego dziwi się korespondent Frankf. Ztg, że książę Fryderyk Karol oddala się ku Tours, gdy siły w. księcia Meklemburgskiego zbyt są słabe, by powstrzymać armie loarskie, którym, jak się zdaje, i jenerał Faidherbe z armią północną spieszy na pomoc w skoncentrowanym na Wersal i wojska obsaczające Paryż ataku. Otrzymał więc podobno jenerał Manteuffel rozkaz cofaniu się ku Paryżowi, a korpus V ma podążyć naprzeciw zbliżającéj się armii jenerała Chanzy czy Bourbakiego, o którym zupełnie przemilczają raporty obu obozów. Tymczasem i na południu krwawe toczą się boje, jak świadczy telegram jenerała Werdera o morderczéj walce pod Nuits, i pod Paryżem gromadzi jenerał Ducrot wielkie siły pod Vincennes, do nowéj sposobiąc się wycieczki.

Obok tego bombardowanie Paryża jest w téj chwili jedną z najważniejszych kwestyi, w któréj wiadomości z pod téj stolicy otrzymywane są najsprzeczniejsze; gdy bowiem dzienniki półurzędowe dają do zrozumienia, iż bombardowanie to niebawem się rozpocznie i że z tego powodu publiczność niemiecka powinna jeszcze na czas krótki uzbroić się w cierpliwość, — korespondenci z Wersalu do dzienników wiedeńskich i londyńskich wręcz twierdzą, że z bombardowania nic nie będzie i że Paryż jeszcze jest na dość długi czas zaopatrzony w żywność, a przeto nie należy oczekiwać bliskiéj jego kapitulacyi.

Ta sprzeczność wiadomości z pod Paryża zapewne głównie wpływa na złe usposobienia giełdy berlińskiéj; papiery bowiem wciąż spadają i to dość znacznie, chociaż nie mamy dotychczas wytłómaczonego bezpośredniego powodu téj niespokojności giełdy. Być może, iż była nim wikłająca się coraz bardziéj sprawa luksemburgska, w któréj rząd angielski zdaje się być usposobionym do przybrania postawy nieprzyjaznéj dla Prus, chociaż jeszcze bliskiém starciem nie grożącéj; prawdopodobniéj atoli brak stanowczych wiadomości z widowni wojny i perspektywa jéj przedłużenia przez całą zimę są najważniejszym powodem niespokojności świata finansowego.

Wiadomosci urzędowe.

NPan raczył leśniczemu Schumann w Jeziorach (Seedorff) w powiecie inowrocławskim nadać powszechną oznakę honorową a przewodniczącemu biura przy prowincyonalnéj dyrekcyi poborów w Poznaniu Geisler tytuł radzcy obrachunkowego.

PRUSY

* Berlin, 21 grudnia. Dziś odbyły obiedwie izby sejmu posiedzenia plenarne. Izba panów zastanawiała się nad kwestyą, czy ma być wystosowany adres do JKMości. Na pytanie to odpowiedziano potwierdzająco. W skutek tego zebrała się niezwłocznie komisya celem obrad nad przedłożonym projektem do adresu, a o godzinie 2 z południa miało się odbyć nowe posiedzenie plenarne izby. Projekt do adresu, którego przyjęcie nie ulega wątpliwości, brzmi:

Najjaśniejszy, Najpotężniejszy Królu, Najmiłościwszy Królu! Panie!

Potrzebą pierwszą jest izby panów niżéj podpisanéj, zwołanéj przez W. KMość, zbliżenie się do Niego w tych wielkich czasach.

Wierna troska, lecz przedewszystkiém wysoki entuzyazm napełnia nasze serca, widząc naszego królewskiego Pana, otoczonego książętami Niemiec, przed bramami Paryża, wykonującego przeobrażenie Niemiec z obozu.

W szeregu zwycięztw pełnych cudów wojsko nasze, kwiat narodu, w wiernem koleżeństwie broni z swymi sprzymierzeńcami, zniszczyło najdzielniejsze armie nieprzyjacielskie. Jedynie potęga Niemiec upokorzyła ambitnego i potężnego nieprzyjaciela, który od wieków usiłował Niemcy poróżnić, upokarzać i kraje ich rabować, tak jak obecną wojnę lekkomyślnie wywołał.

Niemcy są zjednoczone, jakiemi od wieków nie były, i okazują się w zjednoczeniu tém pod wodzą WKMości potężniejszemi, niż kiedykolwiek.

Szlachetne części kraju, oderwane od Niemiec w czasie ich słabości, oczekują połączenia na nowo z niemiecką ojczyzną i z jéj narodowém życiem i przedstawiają dla naszych granic większe bezpieczeństwo przeciwko powtórzeniu nieuprawnionych napaści.

WKMość, wybrany przez książąt i wolne miasta Niemiec cesarzem, udzielisz jako taki państwu niemieckiemu osłonę prawa i pielęgnować będziesz wolny rozwój niemieckiego ducha w jego bogatéj rozmaitości i właściwości szczepów, jak to poręcza godło domu WKMości, przy czém Prusy królewskie nie stracą tytułu królestwa, który im się drogim stał przez historyą, jakiéj nie ma przykładu, i przez cały szereg wielkich książąt.

Podziękowanie Bogu za Jego zrządzenia napełniają z WKMością, nasze serca. WKMości przynosimy w dawnéj wierności nasz najniższy hołd i składamy u stóp WKMości podziękowanie ojczyzny naszéj bohaterskiéj armii, która pod dowództwem WKMości, kładąc życie chętnie w ofierze, tak wielkiego dzieła dokazała.

Pruska izba panów zawsze wierną była WKMości; zrosła ściśle z historyą kraju, nie zna innego dążenia, jak dobro W. KMości i z niém całkiem równoznaczące dobro ojczyzny.

Prawodawstwo Rzeszy, rozszerzone jeszcze w kompetencyi swéj przez nowe traktaty, ogranicza koniecznie wpływ sejmu krajowego monarchii pod ważnemi względami; bez zazdrości patrzeć będzie na to izba panów, jeżeli ów cel usiłowań całkowiciéj w niemieckiém państwie uznany zostanie.

Najmiłościwszy Królu i Panie! Wielka, sprawiedliwa i narodowa wojna pozwoliła z żaru gorącéj walki wzrość niemieckiéj jedności. Nowe państwo niemieckie powstaje, jak powstały i wzrosły Prusy przez czyny swych książąt.

Siły prawdziwie niemieckiego, pruskiego i monarchicznego ducha, czynne przy zaczątku, przynosić będą i warunkować dalszy rozwój, i w połączeniu z niemieckimi książętami i wolnemi miastami mądrość WKMości potrafi utrwalić te instytucye, które zabezpieczą i zagwarantują naszemu państwu rozwój w owym duchu.

W najgłębszym szacunku pozostajemy WKMości najpoddańszymi, najwierniejszymi, najposłuszniejszymi

Izba panów.

W izbie poselskiéj rozpoczęły się dziś przedwstępne obrady nad budżetem. Rozprawy jeneralne, przy których minister skarbu Camphausen dłuższą powiedział mowę, mało stósunkowo zajęły czasu i załatwiono jeszcze szybko po sobie cały szereg etatów specyalnych.

Sejmy krajowe państw południowo-niemieckich obradują obecnie nad konstytucyą Rzeszy. W Badenii już ją przyjęto, w Hesyi i Wyrtembergii przyjęcie jéj nie ulega żadnéj wątpliwości. Trudności zachodzą jedynie w drugiéj izbie bawarskiéj. Osoby atoli, które stósunki w Bawaryi dokładnie znają, twierdzą, że pomimo to zabezpieczoną jest potrzebna większość dwóch trzecich głosów do uchwały o przystąpieniu Bawaryi do Związku północno-niemieckiego i przyjęciu konstytucyi Rzeszy. Wychodzą one przytém z tego przekonania, że umiarkowańsze żywioły stronnictwa patryotycznego głosować będą za traktatem i to z następujących powodów: Członkowie stronnictwa patryotycznego poróżnili się ze sobą gruntownie z przyczyny kwestyi niemieckiéj; umiarkowańsi z nich nie mają żadnego widoku, ażeby w razie rozwiązania izby przy nowych wyborach wybranymi zostali, ponieważ zbywałoby im z jednéj strony na poparciu stanowczych klerykałów a z drugiéj strony nie mogliby liczyć na poparcie wyborców liberalnych i rządu. A życzeniem posłów tych jest utrzymać się jak najdłużéj w posiadaniu mandatów, do których z takim mozołem doszli, a życzenie to tém łatwiéj sobie wytłómaczyć, że w Bawaryi wybierani są posłowie na lat sześć.

Najjaśniejsza Pani była onegdaj na zgromadzeniu ojczystego stowarzyszenia kobiet i w lazarecie w koszarach cesarza Franciszka. W pałacu królewskim dany był większy obiad.

Były minister sprawiedliwości hrabia Lippe, członek izby panów, złamał nogę.

Urzędnicy dla nowo utworzonego sądu gubernialnego w Metz przybyli tu i udadzą się wkrótce na swe posady.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 20 grudnia. Tutejsza Tagespresse otrzymała tych dni wiadomość z Londynu podobno pochodzącą, wedle któréj zamierzona konferencya londyńska celem załatwienia kwestyi morza Czarnego już się prawie rozchwiała. Wiadomość ta w każdym razie przedwczesna idzie niezawodnie za daleko, gdyż tak zwane pourparlers we względzie kwestyi wstępnych faktycznie jeszcze się toczą. Ledwo natomiast przypadkowém jest opóźnienie, jakiego ustanowienie terminu konferencyi doznaje. Pojawienie się kwestyi luksemburgskiéj jest zdaniem tutejszego korespondenta augsburgskiéj Allgemeine Ztg przedewszystkiém przyczyną tego opóźnienia. Wedle niego bowiem miano tak ze strony rosyjskiéj jak pruskiéj podać projekt, aby i tę sprawę przedłożono konferencyi téj, która ma rozwinąć kwestyą morza Czarnego. W istocie téż — jak ów korespondent sądzi — trudno pojąć, czemuby sprawa luksemburgska nie miała być przedmiotem konferencyi, jeżeli kwestya morza Czarnego zebraniu dyplomatów ma być przedłożoną, ile że i tu chodzi o zamiar rządu jednego wyłamania się z pod obowiązań traktatowych. Z drugiéj strony jednak chcianoby chętnie uniknąć połączenia kwestyi luksemburgskiéj z kwestyą morza Czarnego, ile że w kołach dyplomatycznych pojawia się mniemanie, że Prusy i Rosya do jednego pewnego dążą celu, poruszywszy obie kwestye prawie równocześnie, może do tego, by stworzyć wypadki precedencyjne, które obustronnie wyzyskać będzie można. Krótko mówiąc, leży to w naturze rzeczy, że się mocarstwa zaniepokoiły i to może powoduje opóźnienie konferencyi, lubo dotąd nie ma jeszcze żadnego powodu do przypuszczenia, że konferencya w ogóle się nie zbierze.

Obok powyższych dwóch kwestyi pojawia się teraz jeszcze i kwestya rumuńska. Presse bowiem dowiaduje się z dobrego źródła, że książę rumuński Karól kazał co dopiero przez ajentów swoich podać mocarstwom podpisanym na traktacie paryskim oświadczenie, w którém się nad tém rozwodzi, że stypulacye owego traktatu, dotyczące księstw naddunajskich, mimo późniejsze ulepszenia, nadały wszakże państwu rumuńskiemu tylko byt pozorny, wstrzymujący jego należyty rozwój. Oświadczenie to zresztą, jak Presse zapewniają, ogranicza się na tych utyskiwaniach i nie stawia żadnych stale sformułowanych wniosków.

Obie delegacye, tak austryacka jak węgierska, ukończyły teraz pierwszy peryod swych czynności w obecnéj sesyi. Był to peryod prostego przygotowania a punkt ciężkości obrad leżał w wydziałach. Materyał mianowicie przygotowany przez wydział budżetowy delegacyi rady państwa jest bardzo obszerny a plenum delegacyi zaraz po swém ponownem zebraniu się w dniu 8 stycznia będzie mogło zająć się zaraz obradami nad najważniejszemi częściami wspólnego budżetu. Wydział ten mało tylko jeszcze ma do załatwienia przedmiotów ogólniejszy budzących interes. Wydziały natomiast delegacyi węgierskiéj nie postąpiły jeszcze tak daleko w pracach

Oblężenie Strassburga

oraz

Pogląd na wypadki obecne.

Jakkolwiek wszystkie prawie dzienniki już podawały rozmaite wiadomości dotyczące oblężenia Strassburga, sądzę jednak, że nie będzie bez interesu dla czytelników znaleść opis oblężenia tego nieszczęśliwego miasta, podany w jednym ciągu przez naocznego świadka i przedstawiony z zupełną bezstronnością, która nie zawsze w dziennikach spotykać się daje, jestem przy tém przekonany, że czytelnik znajdzie w nim wiele szczegółów dotychczas mu nie znanych.

Zanim przystąpię do głównego przedmiotu opowiadania mego, wypada mi choć w krótkości przedstawić nietylko fizyognomią miasta Strassburga, ale i moralne usposobienie jego mieszkańców, oraz wypadki, jakie do rozpoczęcia oblężenia nastąpiły.

Miasto Strassburg jako stolica Alzacyi (podzielonéj na dwa departamenta Wyższego i Niższego Renu), położone jest nad rzeką Ill w bliskości do Renu wpadającą; liczyło ono 85,000 mieszkańców w połowie katolików, w połowie protestantów. Oprócz uniwersytetu z fakultetem medycznym posiadało szkołę medyczną wojskową, dwa gimnazya, seminaryum i wiele innych zakładów naukowych, muzea, pomniki i sławną w Europie bibliotekę. Z pomników znana jest wszystkim katedra strassburgska, prawdziwe arcydzieło sztuki gotyckiéj — wieża jéj jedna z najwyższych w Europie ma 142 metrów wysokości. Z innych pomników zasługują na uwagę: Pomnik Gutenberga wynalazcy druku, który w roku 1434 tu się schronił i któremu wdzięczna Alzacya pomnik ten wystawiła; pomnik jenerała Kleber na placu broni, nadgrobek marszałka de Saxe w kościele św. Tomasza i inne. Z gmachów publicznych posiadał Strassburg piękny teatr, prefekturę, ratusz, trybunał, pałac biskupów i były cesarski, oprócz tego wiele gmachów odznaczających się swoją średniowieczną strukturą, to właśnie nadawało Strassburgowi zupełnie odmienną fizyognomią od innych miast Francyi. Prawdziwe czyli stare miasto otoczone jest kanałem z rzeki Ill przeprowadzonym, na którym wiele pięknych mostów służy do komunikacyi z nowém miastem a raczéj z tak zwanemi przedmieściami, które ze wszystkich stron stare miasto otaczają. Po za przedmieściami zaczynają się fortyfikacye i okopy, przez które ośm bram ze zwodzonemi mostami wjazd do miasta ułatwia. Pomimo, że mieszkańcy Strassburga a szczególniéj niższe klasy mówią zepsutym językiem niemieckim, przyznać jednak wypada, że usposobienie ich i przywiązanie do Francyi jest bardzo wielkie, są oni zupełnie (par excellence) Francuzami, i nietylko mieszkańcy Strassburga, lecz i Alzacya cała w ciągu wieków tak potrafiła zlać się w jedno z Francyą, że i dzisiaj ludność jéj dała większe dowody poświęcenia i patryotyzmu, aniżeli inne prowincye Francyi. Przypisać to należy temu, że Alzacya po przyłączeniu jéj do Francyi nigdy prześladowaną nie była, następnie wyższéj oświacie mieszkańców Alzacyi, gdzie na 100 ludności 97 umie czytać i pisać, ich jeograficznemu położeniu, które właśnie wyższe poczucie patryotyzmu wyrobiło, oraz tyle sławnym ludziom, jakich Alzacya dostarczyła Francyi, jak: jenerał Kleber, marszałek Kellermann, jenerałowie Becker, Schramm, Thurot, poeta Andrieux; wspólne przytém nieszczęścia z czasów pierwszéj Rzeczypospolitéj francuskiéj, przelana krew na tylu polach walki a następnie pomyślność i dobrobyt, jakiego używała Alzacya, na zawsze związały ją z Francyą. Wszystkim wiadomo, że obecna wojna, począwszy od kapitulacyi Sedanu, jedynie o posiadanie téj prowincyi się toczy. Francya nie tylko ze względu na usposobienie Alzatczyków, ale ze względu na zasadę obrażonéj sprawiedliwości ludu odstąpić jéj nie może. Prusy, żądając przyłączenia téj prowincyi nie w moc zaboru ale przeszłości, jakiż fałsz swojéj własnéj historyi zadają, zwolennikom jedności niemieckiéj to tylko odpowiedzieć można, że jeżeli takimi przyjaciołmi powiększać ją zechcą, to wielka ich ojczyzna niedługo się rozpadnie.

Łatwo jest pojąć, że przy takiém usposobieniu mieszkańców Strassburga wiadomość o deklaracyi wojny z dosyć wielkim zapałem przyjętą tu została, nie dla tego bynajmniéj, aby spokojni Alzatczycy takowéj życzyli, ale z tego ogólnego przekonania wszystkich, którzy wiedzieli, że wojna z Prusami prędzéj czy późniéj była nieuniknioną i że niewytłómaczone błędy rządu francuskiego tylko ją przyspieszyły. Że jednak cała Francya wojny téj wcale nie pragnęła, jest to dzisiaj urzędownie sprawdzoném, stósownie bowiem do raportów wszystkich prefektów na 89 departamentów, 78 przeciwko niéj się oświadczyła. Cała więc Francya nie życząc wojny przyjęła ją jedynie z zupełną rezygnacyą, a w niektórych jedynie miastach z dość wielkim zapałem, francuskiemu charakterowi właściwym, co przypisać należy i temu, że Francuzi nigdy sympatyi dla Niemców a szczególniéj téż Prusaków nie mieli i że w ostatnich zwłaszcza czasach prasa francuska wrodzoną tę nieprzyjaźń jeszcze bardziéj spotęgowała, nieprzyjaźń ta zresztą od dawna się datuje. Z pierwszéj jeszcze Rzeczypospolitéj francuskiéj Prusy pierwsze z całéj Europy wypowiedziały wojnę Francyi, i wkroczywszy w jéj granicę, książę brunświcki, dowódzca armii pruskiéj, zagroził zburzyć Paryż, jeżeli Francuzi się nie poddadzą. Zapał jednakże, jaki pierwszych republikanów ożywiał, wypędził nieprzyjaciela z kraju i daleko posunął swój zwycięski oręż. Dziwnym zbiegiem okoliczności trzecia Rzeczpospolita francuska znowu walkę z Prusami prowadzić musi.

Od dnia 15 lipca do 1 sierpnia 1870 r. Strassburg przedstawiał dziwnie ożywioną fizyognomią, masy przybywającego codziennie wszelkiéj broni wojska, oraz zdążający do swych pułków urlopowani zapełniali wszystkie jego ulice. Wszędzie ruch i ożywienie nadzwyczajne, zgiełk i hałas na każdym kroku a wśród tego wszystkiego dominujący śpiew marsylianki. Strassburg zwykle cichy i spokojny zupełnie się zmienił i przedstawiał jeden wielki obóz. Widok ten jednakże dla zastanawiającego się głębiéj badacza smutny przedstawiał obraz i przeczucie niejako wszystkich nieprzewidzianych klęsk, jakie na Francyą spaść miały. Jakżeż smutne wrażenie przedstawiał widok tylu żołnierzy pijanych, którzy od rana do późnéj nocy zapełniali wszystkie zakłady publiczne jak restauracye, kawiarnie a szczególniéj brasserye czyli zakłady piwa, tak liczne w Strassburgu. Zupełny brak dyscypliny wojennéj, tak niezbędnéj w podobnych zwłaszcza chwilach, największy nieporządek i chaos znamionowały armią francuską. Strassburg przedstawiał mi się jakby owa Capua, co zgubiła wojska Hannibala, i nieraz przyszło mi na myśl, coby się stało z tą zgrają pijanych żołnierzy, gdyby nieprzyjaciel pokazał się nagle pod murami fortecy, nieprzyjaciel jednakże jeszcze był daleko, a ztąd i niebezpieczeństwo nie groziło, żołnierz wszakże zamiast przyzwyczajać się do trudów i obozu, zamiast w każdéj chwili być gotów, tracił tę moralną siłę, która każdą armią ożywiać powinna. Cóż powiedzieć o oficerach wszelkiego stopnia, których także na każdym kroku spotkać było można, wszyscy jedli i pili, nie troszcząc się bynajmniéj, że wojna wymaga pewnych studyów i największéj znajomości kraju, gdzie walczyć potrzeba będzie. Były tu zapewne wyjątki, na nieszczęście bardzo jednak rzadkie. Trudno nie przyznać, że w armii francuskiéj znajduje się wielu oficerów bardzo wykształconych, którzy kończyli wyższe specyalne zakłady naukowe, szczególniéj w artyleryi, gdzie awans bardzo był trudny, ale cóż z tego, kiedy bez przesady powiedzieć można, że zaledwie 1 na 20 dalszym studyom i pracy się poświęca. Rząd cesarski i tutaj jak wszędzie zamiast wynagradzać pracę i zdolność, starał się tylko o ślepe narzędzia swéj woli. Podobny kierunek wyrodził, że oficer francuski, otrzymawszy stopień, uważał go jako wygodny urząd, który żadnéj pracy nie wymagał. Co do wyższych oficerów, dowiedli oni wraz z ministrem wojny na czele wielkiéj nieudolności i słusznie w tym względzie illustracye niemieckie przedstawiały ich z wielkiemi uszami a żołnierzy jako lwów i tygrysów. Pierwsze bitwy dowiodły, jak tacy żołnierze jak zuawi lub turkosy bić się umieją, nieprzyjaciel nawet oddawał im pochwały, błędy jednak dowódzców i niesłychanie przeważająca siła nieprzyjaciela niepodobném zwycięstwo czyniły.

Od samego początku kampanii armia francuska rozłożoną była na wiele małych korpusów, począwszy od Thionville i Metz aż do Strassburga. Od 19 lipca, dnia urzędowego doręczenia deklaracyi wojny, aż do 2 sierpnia 1870 r. dowodzący armią francuską zamiast od razu uderzyć na nieprzyjaciela, dozwolił mu w ciągu dwóch tygodni gromadzić wojska ku granicy i ściągnąć w stronę Renu blisko 800,000 armią. W dniu 2 sierpnia nareszcie Francuzi rozpoczynają kroki nieprzyjacielskie, zajmując wzgórza około miasteczka Saarbrücken,

swoich.

Cesarz i arcyksiążę następca tronu Rudolf, którzy onegdaj wraz z obecnymi tu arcyksiążętami obiadowali u arcyksiężny Zofii, odjechali wczoraj po południu do Meran, gdzie bawi obecnie cesarzowa z małą arcyksiężniczką Maryą Waleryą i dokąd za cesarzem udadzą się za dni kilka jenerał adjutant hr. Bellegarde i dyrektor gabinetu radzca stanu Braun jako téż pułkownik Beck. — Kanclerz państwa hr. Beust zamyśla jutro opuścić Wiedeń i uroczystość Bożego Narodzenia przepędzić w gronie swéj familii nad jeziorem Genewskim w Szwajcaryi.

WŁOCHY.

* **Florencya**, 18 grudnia. Na onegdajszém posiedzeniu izby poselskiéj mało brakło a rząd resp. nowy minister wojny jenerał Ricotti byłby otrzymał niedwuznaczne wotum niezaufania, coby było wywołało przesilenie, w którego wybuch nikt w obecnéj chwili nie wierzył. Minister wojny wniósł bowiem do izby projekt dotyczący reformy bersaglierów czyli strzelców, który w tym, lubionym w całym kraju korpusie wywołał wielkie wzburzenie i był powodem zajść niemiłych. Na tém tedy posiedzeniu interpelował poseł Civinini ministra wojny we względzie téj sprawy, a ponieważ na interpelacyą tę nie odpowiedziano w zadowalniający sposób, przeto zaproponował Civinini porządek dzienny, o którym minister wojny oświadczył, że go uważa za otwarte wotum niezaufania i dla tego oprzeć mu się musi. Silna tą razą opozycya nie pragnęła niczego innego i żądała przeto głosowania, którego rezultatem byłoby bez wątpienia wotum niezaufania. Ztąd trwoga i ambaras w kołach rządowych były wielkie a sam poseł Civinini zdumiony doniosłością swego porządku dziennego i pełen rozpaczy, że sam opozycyi podał broń do ręki. Wtém powstał poseł Fensi, przyjaciel i członek tego samego co Civinini stronnictwa, i podał wniosek, aby dyskusyą i głosowanie nad powyższym projektem odroczono aż do obrad nad nim w saméj izbie, radząc przytém posłowi Civinini, aby porządek swój dzienny cofnął, co téż tenże uczynił śród oznaków nieukontentowania lewicy, a przez to zapobiegł wybuchowi katastrofy. Opozycya zamierzała wprawdzie wniosek Civininiego podjąć w formie jeszcze dobitniejszéj, lecz szczęśliwym dla ministra wojny trafem godzina już była spóźniona, dla czego marszałek zamknął posiedzenie.

Ministerstwo natomiast zdecydowane jest podobno z uchwalonego przez komitet izby skrócenia terminu translokacyi do Rzymu z 6 na 3 miesiące zrobić kwestyą gabinetową i przeniesienie stolicy skrócić o jeden najwyżéj miesiąc, co zapewne i izba przyjmie.

Co się nareszcie tyczy zapowiadanego często i odwoływanego wjazdu króla do Rzymu, to takowy ustanowiony teraz został stanowczo na czas pomiędzy 8 a 12 stycznia. Pobyt króla w Rzymie nie będzie trwał dłużéj jak 3 do 4 dni i dla tego téż odstąpiono od pierwotnego zamiaru zaproszenia ciała dyplomatycznego, by towarzyszyło królowi podczas jego wjazdu, i król wjedzie do Rzymu tylko w towarzystwie ministra swego dworu i kilku gości zaproszonych.

Telegramy.

Frankfurt, 20 grudnia. (Prywatny telegram Berliner Boersen Ztg). Zapytanie Ledóchowskiego, uczynione w Wersalu, czy Prusy pozwolą na przeniesienie się Papieża do Niemiec (?), bardzo łaskawie miało zostać przyjętém. Powiadają, że Fulda jest projektowaną rezydencyą.

Bruksela, 20 grudnia. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg). Według wiadomości z Bordeaux zaczepiają dzienniki France, Gazette de France i Liberté Gambettę bardzo ostro i ignorują depesze rządowe, donoszące o doskonałym stanie armii. Tylko Moniteur broni stanowiska rządu. Podług Indépendance nadeszła tu depesza balonem z 17 grudnia, wedle któréj Trochu nareszcie otrzymał depesze od Gambetty.

Londyn, 20 grudnia. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg). Wedle Timesa został korespondent Indépendance w Petersburgu, który list prezydenta Granta do cara w kwestyi morza Czarnego w wyjątkach ogłosił, z powodu indyskrecyi i obrazy cesarza do Olonetz (?) wydalonym.

Londyn, 20 grudnia. (Prywatny telegram Berliner Boersen Ztg). Od parlamentu zażąda rząd znacznego kredytu dla armii i floty. — Wczoraj wieczorem odbyły się przed hotelem ambasady francuskiéj demonstracye ludowe, przyczém słyszano okrzyki: „Niech żyje Francya!“ „Niech żyje rzeczpospolita!“ — Wedle dzisiejszych wiadomości wojska niemieckie zajęły znów Dieppe.

Nowy Jork, 20 grudnia. Trubüne donosi, że Schenk ma zamiar zrobić wniosek, aby Stany Zjednoczone postawiły następujące żądania w sprawie Alabamy w obec Anglii. Wynagrodzenie właścicieli okrętów, zniszczonych przez okręty, które wypłynęły z portów angielskich i powrócenie wszystkich strat, powrócenie wyłożonych przez Stany Zjednoczone wydatków na ten cel, by owe okręty krzyżujące uczynić nieszkodliwemi, w końcu uznanie zasady neutralności tak, jak ją pojmują Stany Zjednoczone. — Trubüne wypowiada oczekiwanie, że Anglia zgodzi się na te żądania.

Monachium, 21 grudnia. Izba deputowanych. Deputowany Mahr przywodzi na pamięć dawniejszą swą interpelacyą tyczącą się misyi jezuickich. Minister Lutz rozwija powody, które opóźniły odpowiedź i obiecuje dać ją w najkrótszym czasie. Projekt do prawa dotyczący prowizorycznego poboru podatków przyjęto po krótkich rozprawach, wywołanych przez Greila, który żalił się nad opóźnionem zwołaniem sejmu.

Madryt, 19 grudnia. Posiedzenie kortezów. Sekretarz Ruano wzbrania się odczytać wniosek postawiony przez Robledo, tyczący się rozwiązania kortezów. Wniosek odczytuje inny sekretarz. Zawiązała się żywa debata. Figueras nazywa wniosek ten zamachem stanu. Członkowie opozycyi opuszczają salę posiedzeń. Izba ustanawia głosami 126 przeciw 4 umieszczenie wniosku na porządku dziennym. Rolledo popiera swój wniosek i zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby przez takowy zamierzał zamach stanu; kończy słowami: Będziemy się trzymali króla w złéj i dobréj woli. Figueras oświadcza, że partya republikańska w takim tylko razie przystanie na prawa finansowe, jeśli obrady nad niemi godnie się toczyć będą. Rios oświadcza się przeciw wnioskowi Robledo i nazywa go także zamachem stanu.

Florencya, 20 grudnia. Dzienniki donoszą, że układ pocztowy między Włochami a Anglią w ostatnich dniach podpisany został. — Opinione pisze: Do zebrania się konferencyi względem traktatu z roku 1856 nie dostaje tylko jeszcze przyzwolenia Francyi. Rząd w Bordeaux oświadczył, że da swoje przyzwolenie, lecz sobie zastrzegł porozumienie z rządem paryzkim. Prusy oświadczyły, że jeśli na konferencyą miałyby być wniesione inne kwestye, jak tyczące się traktatu z 1856, w takim razie pełnomocnik pruski odebrał rozkaz cofnięcia się.

Carogród, 18 grudnia. W kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają pogłosce, jakoby Porta zamierzała niezależnie od innych mocarstw rozpocząć w sprawie czarnomorskiéj z Rosyą układy. Przeciwnie Porta postanowiła nie inaczéj jak w zgodzie z innemi mocarstwami działać. — Ekspedycya do Yemen składać się będzie z znacznych sił. 15,000 żołnierza różnéj broni już wyszło, inne oddziały w krótkim czasie wymaszerują.

Madryt, 20 grudnia. Posiedzenie Kortezów. Dalszy ciąg rozpraw nad wnioskiem Robledo dotyczącym rozwiązania Kortezów. Wniosek postawiony o zamknięcie debat odrzucono.

Drezno, 21 grudnia. Dresdner Journal donosi, że król saski wręczył własnoręcznie tutejszemu posłowi pruskiemu panu Eichmann wielki krzyż orderu Albrechta i przy téj sposobności wyraził się pochwalnie o jego działalności.

Wiedeń, 21 grudnia. Depesza kanclerza związku do gabinetu wiedeńskiego tycząca się nowego kształtu Niemiec jest z daty 14 grudnia i przyjęto tu ją bardzo przychylnie.

Bern, 21 grudnia. Z Pruntrut donoszą dzisiaj: Ciężka artylerya bawarska jest w drodze dla wzmocnienia korpusu oblężniczego pod Belfort. Brak koni zastąpiono bydłem rogatém.

Luksemburg, 21 grudnia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby uchwalono jednogłośnie porządek dzienny, w którym wypowiedziano: Izba zbadała jak najdokładniéj odpowiedź wielko-książęcego ministerstwa stanu na notę kanclerza związkowego i z zadowolnieniem powzięła z niéj przekonanie, że przytoczone fakta do uzasadnienia wszelkiego poważnego postanowienia nie istnieją, lub téż nie mają tego znaczenia, jakie mu przypisują na podstawie mylnych lub przesadzonych sprawozdań prywatnych. Jak zawsze od początku wojny pragnie izba jeszcze i dziś w porozumieniu z rządem najdokładniejszego dopełnienia obowiązków neutralności i najściślejszego przestrzegania międzynarodowych względów. Gotową jest zgodzić się na każdy środek, który ułatwia wypełnienie tego zadania i przyczynia się do dalszego rozwoju przyjacielskich stósunków do państw sąsiednich. Lecz równocześnie musi wyrazić przekonanie, że przez londyński układ zagwarantowane wielkiemu księstwu stanowisko nie może doznać żadnéj zmiany bez wolnego, konstytucyjnego przyzwolenia kraju i bez przyzwolenia wszystkich mocarstw, które się zobowiązały stanowisko to szanować i zabezpieczyć. Izba ma stałą nadzieję, że Niemcy i inne państwa, objaśnione i zadowolnione doniesieniami wielko-książęcego rządu, zachowają dla naszego kraju to dobre usposobienie, jakie mu do tego dnia okazywały.

Saarbrücken, 21 grudnia. Z Wersalu donoszą tu pod dniem 18 b. m. Dziś o 2 godzinie z południa wręczony został uroczyście adres parlamentu północno-niemieckiego przez przybyłą tu deputacyą. Cały dwór i wszyscy obecni tu książęta byli zebrani (książę następca tronu, książę Karól, książę Adalbert pruski, wielcy książęta badeński, sasko-wejmarski, oldenburgski, książęta koburgski i meiningski, książęta dziedziczni meklemburgsko-schweryński i meklemburgsko-stelitzkiéj, oldenburgski, sasko-wejmarski, książę Wilhelm wyrtembergski, książę Hohenzollern). — Marszałek Simson miał mowę i prosił następnie o przeczytanie adresu. JKMość udzielił pozwolenie. Po przeczytaniu adresu nastąpiła odpowiedź króla w rodzaju mów od tronu, któréj brzmienie już do Berlina telegrafowano.

O Spółkach Pożyczkowych

z powodu broszury dr. R. Szymańskiego

„O siłach moralnych w ustroju społecznym.“

(Dokończenie).

Gdzież więc nasz włościanin i mniejszy dzierżawca ma znaleść kredyt? W spółkach pożyczkowych, które tym sposobem stają się bankami ludowemi w ścisłém tego słowa znaczeniu. Niemcy zrozumieli już tę prawdę i dobitniéj nad wszelkie rozumowania w téj sprawie przemawia statystyka, która wykazuje, że w Prusach na 100 członków spółek pożyczkowych przypada przeszło 20 rólników. Liczba ta dowodzi, że niemieccy rólnicy udział swój w spółkach pożyczkowych uważają za korzystny dla siebie, mogąc w nich jeśli nie całkiém (więksi właściciele) to w wielkiéj części zaspokoić potrzebę kapitału obrotowego pod temi samemi warunkami, co i inni przemysłowcy.

Jakkolwiek mogłyby się różnić stósunki gospodarcze mniejszego rólnika w Niemczech a u nas, to jednak nie ulega wątpliwości, że Spółki pożyczkowe dla rólników naszych mają swoje korzyści, bo, pomijając teoretyczną stronę dowodu, stwierdza to sam fakt, iż nasi włościanie i mniejsi właściciele ziemscy nietylko biorą udział w Spółkach pożyczkowych po miastach, ale mamy nawet kilka Spółek w Prusach Zachodnich z siedzibą na wsi. Brak nam wprawdzie statystyki, któraby ten pocieszający objaw żywotności pierwiastku ludowego w liczbach wyrazić nam dozwoliła; miejmy jednak nadzieję, że sprawa ta przyjdzie jako jedna z pierwszych pod obrady sejmiku Spółek pożyczkowych, który się ma odbyć na początku roku przyszłego.

Za pomocą statystyki przekonamy się nietylko, że Spółki pożyczkowe staną się potężną dźwignią kredytu dla tych klas naszego społeczeństwa, dla których to źródło dotychczas bardzo słabo tryska, lub jeszcze wcale nie wytrysło — ale nadto przekonamy się, że Spółki pożyczkowe są — jak na dzisiaj — jedyną instytucyą, dla któréj małomieszczaństwo nasze i wieśniaków z najlepszym skutkiem zainteresować można.

W jakich to stowarzyszeniach dwa te stany biorą udział u nas w Księstwie? Pomijając dosyć rozgałęzione Towarzystwo św. Wincentego, liczba naszych Towarzystw przemysłowych (starego i nowego autoramentu), Towarzystw czeladzi rzemieślniczéj po miastach i miasteczkach jest tak nieznaczna, iż wpływ ich małym bardzo ułamkiem wyraziłby należało. Zresztą tych kilka towarzystw koncentruje w sobie samę ludność i majętniejszą i oświeceńszą, bo humanitarne po większéj części cele tych instytucyi zrozumiałe są tylko ludziom jakiegośkolwiek światła, lecz wielka masa ubogich rzemieślników po większych miastach, a w dwójnasób ubogich przemysłowców małomiasteczkowych, jak ich powyżéj opisaliśmy, nie da się inaczéj wciągnąć w kiéjś pracy zbiorowéj, jak tylko tam, gdzie nam widzy oczywisty skutek — materyalny. Gdzież, nie w Spółkach pożyczkowych cel ten najzupełniéj osiągnięty!

To cośmy dopiero powiedzieli o stanie miejskim, się zastósować i do włościan. Do nich już nawet Wincenty zrzadka tylko trafia, w rozmowie z nimi trzeba wyrazu „towarzystwo“ i podobnych, nie rozumieją. Charakterystycznem jest, że wielu łomieszczan, którym rok 1848 dobrze utkwił w — a może i w sercu — z niedowierzaniem spogląda na Spółkę pożyczkową i z ironicznym uśmiechem wią, że to... „liga“... Teach me how I should to think...

Spółkę pożyczkową najczęściéj włościanie nazywają „kasą“. Ale gdy się ich raz do téj „kasy“ namówi na walne zebranie kwartalne roześle imienne zaproszenia, i gdy się to powtórzy raz i drugi, zawsze w téj lecz stanowczéj formie, to proszę liczyć, czy go brakuje! Z przyjemnością patrzy się na zapał z jakiém słuchają kwartalnych sprawozdań, jak się śmielają do zabierania głosu, jak łatwo zdrowy pogląd niemi wyrabia się pogląd, słowem, jak się ich kształcą na użyteczny, a dla nas tak potrzebny materyał społeczny. Pierwszy werbunek takiego ochotnika pozostanie bez skutku i na przyszłość. Spółki pożyczkowe, prowadzone przez światłych, a o dobro publiczne dbałych ludzi, stają się pierwszą szkołą, w której wyrabia duch asocyacyjny, duch karności, duch zamienia najistotniejszych interesów społecznych, na nam niestety tak bardzo zbywa — począwszy od aż do dołu!

Towarzystwo interesów moralnych kładzie nacisk na Kółka włościańskie rólnicze, zalecając w nich centralizacyą prac społecznych. Nie znając stósunków Prus Zachodnich, nie przeczymy, że środek ten na tejsze niedomagania może być bardzo skuteczny — dla Księstwa środek to — jak na teraz — zbyt wysokiéj doniosłości, już ze względów psychologicznych, których powyżéj — już téż i dla tego, że znamy obszary Wielkopolskie w dłuż i w szerz, gdzie o kach włościańskich żaden włościanin nic nie wie, wie on wprawdzie o Spółkach, ale gdy mu się powie, że tam chodzi o „nervus rerum“ i brzęknie talarem, łatwiéj zrozumieć. A gdy w ten sposób tak daleko dziemy, że każde miasto i miasteczko będzie mieć Spółkę pożyczkową — i gdy ludowym pierwiastkom szym na kwartalnych zebraniach konsekwentnie wzywać będziemy, jak to małym wydatkiem a wspólnymi siłami można dojść do wielkiéj cyfry, to licząc za na palcach, łatwiéj się przekonają o doniosłości Towarzystwa Pomocy Naukowéj, szkólnéj, kółek włościańskich itd.

Jeżeli tedy w myśl powyższych uwag przyjmiemy zasadę, że około Spółek Pożyczkowych ześrodkować należy nasze zabiegi około zainteresowania stanu miejskiego i wiejskiego do prac społecznych, to niech też będzie wolno wejrzeć w głąb siebie i zapytać, się my w Księstwie do tego dzieła bierzemy, a jak brać powinniśmy...

Na inteligencyi miejskiéj polega piecza o miasta i miasteczkach, na obywatelstwie wiejskiém stan o włościan. Z inteligencyą naszą po miastach na wincyi wygląda dziś jeszcze bardzo smutnie, ale nie jednostek, od których kraj ma prawo żądać inicyatywy w sprawach publicznych przez wciąganie mieszczaństwa do instytucyi, która na cywilizacyjnym proporcu swym wywiesiła napis: „Pomóż sam sobie, a Bóg ci to może.“ Nie mamy tu na myśli duchowieństwa, ach wiek nie tajno nam, że właśnie duchowni brali gorący udział w sprawie, o któréj mowa, ale to dawnych lepszych czasów... Dzieje naszego Kościoła, to dzieje narodu, i nie może być inaczéj, gdy duchowieństwo skie przez długie wieki niosło przed narodem w jego ręce krzyż, w drugiéj oświaty kaganiec. „Interwencja dyplomatyczna“ chce zatrzeć obywatelski charakter skiego kapłana i coraz głębszą grzebie przepaść między nim a oświeconą częścią narodu. Czy się to przyszłość pokaże. Nie należy nam jednak czekać, w duchowieństwie znów zyszczemy dawnych gorliwych współpracowników, ale w to miejsce, co zresztą w żdym razie nastąpićby musiało, oglądać się trzeba świeżemi siłami. Więc kupiec, światlejszy rzemieślnik nauczyciel, lekarz powinni sobie wziąć za obowiązek kładanie Spółek po miastach, objaśniać popularnie

---

odległego od granicy francuskiéj zaledwie wiorst kilka, Napoleon wraz z małym księciem przytomny téj pierwszéj potyczce, gdzie Prusacy się cofnęli, zamiast iść daléj lub przynajmniéj zgromadzić w tym punkcie znaczniejsze siły, odjeżdża wieczorem jak gdyby z teatru do głównéj swéj kwatery, zostawiając dwie dywizye pod dowództwem jenerała Frossard. Dwa dni znowu upływa bez walki; 4 sierpnia armia księcia następcy tronu pruskiego wkracza w granicę Francyi i pod Wissemburgiem poraża zupełnie dywizyą jenerała Douai, który ginie w téj bitwie. Jedna dywizya francuska walczy przeciwko dziesięćkroć liczniejszemu nieprzyjacielowi, pomimo cudów waleczności przemocy ulega. Po téj nieszczęśliwéj bitwie dowódzca pierwszego korpusu armii francuskiéj marszałek Mac Mahon, dotychczas mający główną kwaterę w Strassburgu, udaje się w okolice Wissemburga i dnia 6 sierpnia z korpusem 40,000 liczącym stacza bitwę pod Woerth i Rejshofen, od samego rana aż do południa walczy przeciwko 120,000 Prusaków, utrzymując się na swéj pozycyi, od tego jednak czasu, nie mając znikąd posiłków, otoczony prawie ze wszystkich stron przez nieprzyjaciela, przegrywa i cofać się musi do Sawerny, miasteczka położonego w górach Wogezów, gdzie nieprzyjaciel dnia następnego również przybywa. Jednocześnie dowódzca 2 korpusu jenerał Frossard przegrywa bitwę pod Forbach. Rezultatem tych trzech bitw, gdzie Francuzi podzieleni na małe korpusy, bez możności komunikowania się, wszędzie zwyciężeni zostali przez niesłychanie przeważające siły nieprzyjacielskie, było, że armia francuska musiała się cofać i koncentrować w stronę Metz i Nancy. Nie były to wcale wielkie batalie, które o losie armii stanowić mogły, ogromnie jednak wpłynęły na zdemoralizowanie żołnierza francuskiego, który, przyzwyczajony iść naprzód, dostrzegł wielkiéj nieudolności swych dowódzców, nie mogących nawet w danym razie wspierać się wzajemnie. Klęski te przekonały zapewne Napoleona, że nie jest bynajmniéj wodzem, mogącym prowadzić armią do zwycięstwa, dla tego nie oddalając się od takowéj złożył naczelne dowództwo w ręce marszałka Bazaine'a. Wiadomy jest wszystkim dalszy bieg wypadków i los armii marszałka Mahon pod Sedan, jak równie fatalny koniec armii marszałka Bazaine'a, zmuszonego po kilku bitwach szukać schronienia w fortecy Metz. Nie do mnie należy opisywać wypadki, jakie miały miejsce począwszy od 6 sierpnia aż do 28 września 1870 roku, to jest do kapitulacyi Strassburga, gdyż jako zamkniętemu w fortecy wypadki te zaledwie są znane. Krótka wzmianka, jaką przytoczyłem o pierwszych bitwach, była konieczną do dalszego opowiadania mego, zaś ze względu że w skutek tych bitw położenie Strassburga zupełnie się zmieniło, drugi raz, że klęski te oblężenie Strassburga wywołały. Po wyjściu zaś w pierwszych dniach miesiąca sierpnia armii marszałka Mac-Mahona Strassburg zupełnie z wojska ogołoconym został, ożywienie jednak miasta nie ustawało.

Dzień 6 sierpnia 1870 roku będzie pamiętną datą w dziejach Strassburga, w dniu tym bowiem po raz pierwszy zamknięto bramy fortecy, i bito w całém mieście trwogę; sprawiła ona paniczny strach na mieszkańcach, którzy, widząc przybywających rannych i uciekających wszelkiéj broni żołnierzy, byli pewni, że nieprzyjaciel znajduje się pod miastem. Wśród tego zamięszania i niesłychanego popłochu najdziwniejsze krążyły pogłoski, wszyscy uciekali do domów, pytając jeden drugiego o przyczynę trwogi, która tyle strachu sprawiła. Przekonano się późniéj, że popłoch ten przez zamieszkałych w Strassburgu licznych Niemców wywołany został, i że oni właśnie najdziwniejsze pogłoski jak np., że nieprzyjaciel wchodzi do miasta rozpuszczali. Dnia 7 sierpnia stan wojenny w Strassburgu ogłoszony został. Dnia 8 sierpnia nieprzyjaciel w bardzo małéj liczbie się ukazał — była to awantgarda pruska, która jak się pokazała tak i znikła. Cztery dni jeszcze upłynęło zanim nieprzyjaciel w znacznéj dość sile pod mury fortecy nie przybył. Zamiast korzystać z tego czasu i zaopatrzyć miasto w potrzebną żywność—dowodzący jenerał w pewnych tylko godzinach pozwolił otwierać bramy, tak że nawet przybywający ranni często bardzo długo oczekiwać na wejście zmuszeni byli — był to wielki błąd ze strony administracyi, który następnie dotkliwie dał się uczuć mieszkańcom z powodu braku nie tylko świeżego ale i solonego mięsa. Na szczęście przybywający po ostatnich bitwach dość liczni kawalerzyści przyprowadzili przynajmniéj koni, których mięso nie tylko dla garnizonu, ale i dla mieszkańców Strassburga w ciągu całego oblężenia za główny pokarm służyło. Jakkolwiek więc bramy fortecy dnia 6 sierpnia zamknięte zostały, oblężenie jednak miasta i przecięcie komunikacyi na zewnątrz od dnia 10 sierpnia się rozpoczyna. Dnia 9 sierpnia Strassburg po raz ostatni otrzymał dzienniki paryskie, z których się dowiedziano o ogłoszeniu stanu oblężenia w Paryżu, o zmianie ministerstwa Ollivier'a, utworzeniu gabinetu Palikao i proklamacyi cesarzowéj Eugenii jako rejentki do narodu. Wszystkie te wiadomości urzędowie w Strassburgu ogłoszono. Przekonano się dopiero, że Francya, wypowiadając wojnę, zupełnie przygotowaną do niéj nie była, i że rząd cesarski utrzymujący wszędzie swych płatnych ajentów i szpiegow, nie wiedział czy nie chciał wiedzieć co się w Niemczech dzieje. Zaślepienie jego jest nie wytłomaczoném, trudno przypuścić, aby działał w brew własnemu interesowi utrzymania dynastyi, to jednakże jest pewném, że pomimo sławnego plebiscytu, będąc bardzo skompromitowanym, chwycił się ostatniego środka, który w razie zwycięstwa zapewniał mu zupełną indemnizacyą i zapomnienie wszystkich zbrodni i nadużyć, jakich w ciągu dwudziestoletniego panowania swego się dopuszczał. Fatalne to zaślepienie odniosło zasłużoną karę i rząd, co ze zbrodni powstał, przez zbrodnią upaść musiał.

Jak dalece rząd cesarski, wypowiadając wojnę, nie był do niéj przygotowanym, najlepiéj tego dowodzi nie tylko stan fortecy strassburgskiéj ale i jéj garnizon. Cała armia nadreńska podzielona na 7 korpusów nie liczyła więcéj nad 250,000, gdyż, obawiając się więcéj własnego narodu aniżeli nieprzyjaciela, pozostawiono dość znaczne garnizony nie tylko w Paryżu ale i we większych miastach Francyi i ogólna liczba armii francuskiéj większą nad 350,000 ludzi nie była. Zapewne, że na papierze cyfra ta podwójnie figurowała, gdyż w początku miesiąca lipca br. na posiedzeniu ciała prawodawczego w Paryżu, zapytywany przez wielu deputowanych b. minister wojny marszałek Leboeuf, odpowiedział i najsolenniéj zapewniał, że ma 600,000 żołnierza do dyspozycyi, i że w bardzo krótkim przeciągu czasu 300,000 jeszcze mieć może. Siła taka, gdyby rzeczywiście egzystowała, dostatecznąby była nie tylko do powstrzymania, ale i zwyciężenia nieprzyjaciela liczebnie nawet silniejszego.—bitwa pod Wörth i Rejshofen, gdzie marszałek Mac-Mahon, walczący w 40,000 przeciwko 120,000 od rana do południa utrzymywał się zwycięsko, doskonale dowiodła, że gdyby żołnierz w równéj był sile, zwycięstwo przy Francuzach niezawodnieby pozostało.

Powiedziałem wyżéj, że jednym z najlepszych dowodów nieprzygotowania Francyi do téj wojny był stan fortecy Strassburga i jéj garnizon; otóż garnizon téj fortecy tak ważnéj nie tylko pod względem strategicznym, ale i politycznym, jako stolicy całéj Alzacyi, po wyjściu ostatnich posiłków, składał się z jednego pułku numer 87 piechoty, z jednego pułku artyleryi numer 20, kompanii pontonierów i kilku szwadronów jazdy. Rzeczywisty ten garnizon wprawdzie powiększony został raz przez przybywających po nieszczęśliwych bitwach pod Wissemburgiem i Wörth wszelkiéj broni rozbitków, szczątków kawalerzystów, którzy tutaj schronić się zdołali, drugi raz przez nowo sformowaną już w czasie oblężenia gwardyą ruchomą, która stósownie do nowego dekretu rządu do armii wcieloną została, razem wszystkich 11,000 wojska. Siła ta była zbyt niewystarczająca do obrony takiéj fortecy jak Strassburg, gdy przytém zważymy, że przybyły po klęskach żołnierz był w większéj części zdemoralizowany, i że gwardya ruchoma złożona z rekrutów pomimo szybkiego wyrobienia się pod ciągłym ogniem nieprzyjaciela, za regularnego żołnierza uważaną być nie mogła, przekonamy się, że władze wojskowe francuskie zupełnie o Strassburgu zapomniały. Mówiąc o garnizonie miasta Strassburga, wypada jeszcze nadmienić jeszcze o gwardyi narodowéj, wolnych strzelcach i małym oddziale marynarzy. Gwardya narodowa złożona z obywateli miasta i sformowana w czasie oblężenia liczyła około 6000 ludzi, dostała ona broń ubaszoną i ładunki, lecz ani jednego razu na służbie nie była. Jedynie mały oddział artyleryi gwardyi narodowéj miał sobie powierzony jeden bastyon fortecy, którego bardzo dobrze bronił. Był to błąd ze strony dowodzącego jenerała, który jako żołnierz zanadto cesarski na obywateli, obrońców ojczyzny, zupełnie nie liczył. Co do wolnych strzelców było ich dwie kompanie, razem przeszło 300 ludzi. Jedna z kompanii składała się wyłącznie z dawnych żołnierzy, druga z obywateli miasta. Na dwa tygodnie przed kapitulacyą z powodu oświadczenia jenerała pruskiego de Werder, że każdy wolny strzelec wzięty do niewoli będzie powieszonym, obydwie te kompanie do gwardyi ruchoméj wcielone zostały. Mały ten oddział wolnych strzelców dotkliwie dawał się uczuć nieprzyjacielowi, robiąc wycieczki i rekonesanse najczęściéj w nocy lub nad ranem, wszędzie niepokojąc i narażając na straty nieprzyjaciela. Prusacy wyznaczyli nawet 50 talarów nagrody za przyprowadzenie żywego frejszütza. Oddział marynarzy liczył 40 ludzi, był to ekwipaż jednéj kanonierki, która za późno przybyła. Marynarze ci wcieleni do artyleryi najdzielniéj jednego bastyonu fortecy bronili. Otóż takie były siły fortecy strasburgskiéj, trzymała się ona blizko dwa miesiące, w ciągłéj nadziei otrzymania posiłków, których do ostatniéj chwili nie otrzymała, wtedy kiedy 20 do 30 tysięcy posiłków w danéj chwili przybyłych zupełnie ocalić i oswobodzić ją mogły.

(Dalszy ciąg nastąpi).

takowych, przy każdéj sposobności tłómaczyć ich zasady i organizacyą: bo tylko tém szczerze się zajmujemy, cośmy dobrze zrozumieli.

Obywatele wiejscy mają tu do spełnienia wielkie zadanie. Zawsze w bezpośrednim związku z ludem wiejskim, potrafią oni namówić do Spółki nietylko gospodarzy, a sąsiadów swoich, ale i między czeladzią dworską znajdzie się materyał wcale użyteczny. Aby skutek osiągnąć, potrzeba koniecznie nacisku moralnego, a im częstsza próba, tém pewniejszy rezultat. Przez to zyskują Spółki członków i ożywi się cyrkulacya ich kapitałów. Ileż to bowiem drobnych kilkadziesięciotalarowych sumek tkwi w rękach dworskiéj służby bez żadnego procentu, o czém najczęściéj nikt nie wie, prócz chlebodawcy, a gdy tenże sumki takie dyrygował dawniéj zwykle do rządowéj kasy oszczędności, dziś niech je zwróci ku najbliższéj Spółce, na tém bowiem zyskuje interesowany, bo mu Spółka płaci 5—6 pct., gdy kasa oszczędności tylko trzy i pół pct.

Grunt, na którym się u nas w Księstwie Spółki pożyczkowe rozwijać mają, potrzebuje wielkiéj uprawy. O środkach, do tego celu prowadzących, na innem miejscu, dziś zaś należy nam nabyć przekonania, że tym, na których spoczywa obowiązek pielęgnowania Spółek pożyczkowych, potrzebna jest przedewszystkiém dokładna znajomość tych instytucyi nietylko pod względem teoretycznym ale i praktycznym. Nie dosyć na tém, że obywatel wiejski — zwykle jako prezes — zjedzie raz na kwartał do sąsiedniego miasteczka na walne zebranie Spółki, zagai takowe mówką, i na tém się skończy jego „praca organiczna.“ Nie trzeba żałować kilku chwil wolnych na specyalne poinformowanie się w szczegółach, nawet mechanicznych, jako prowadzeniu książek, kontroli itd., widzimy bowiem, że Spółki nasze, którym na tém zbywa, prowadzą żywot bardzo skromny, nieledwie chorobliwy, zamiast się rozwijać na instytucye coraz bardziéj do banków zbliżone. Nie należy nam się zrażać obojętnością u nas w tym kierunku jeszcze prawie powszechną. Może nas kiedy stanie na takich „Lecturers“, którzy, jak w Anglii, chodzić będą od miasta do miasta i zachęcać do udziału w Spółkach, a może też wreszcie z organizmu Towarzystwa interesów moralnych wyłoni się jakie „Sociale Science Assotiation,“ które sobie weźmie za zadanie krzewienie nauk społecznych, aby i na téj drodze „zgromadzać nasz fundusz moralny i ubezpieczać nasze interesa społeczne.“

„Na materyale — mówi dr. Szymański — nie zbywa nam, ale brak ludności naszéj zmysłu społecznego i znajomości rzeczy, z któréj zwykle rodzi się odwaga i przedsiębiorczość. Jakoż chodzić nam powinno o rozbudzenie tego zmysłu śród ludności naszéj i o obeznanie jéj z wszystkiemi kwestyami, które się u nas z asocyacyą społeczną bezpośrednio lub pośrednio łączą. Ten zmysł społeczny, ta umiejętność podjęcia zbiorowemi siłami w celu dobra powszechnego, pewnego zadania w formie asocyacyi, jest właśnie jedną z tych sił moralnych, któremi się trzyma organizm społeczny. Zmysł ten i ta umiejętność dadzą się przyswoić pośrednio przez systematyczne i tendencyjne szerzenie ogólnéj oświaty, bezpośrednio zaś i najskuteczniéj przez praktyczne doświadczenie i zawięzywanie stowarzyszeń, bo życie, to najlepsza szkoła.“ (Str. 57).

Potrzeba ludzi dobréj woli i wytrwania, aby się zdobyć na czyn cichéj, często mozolnéj, lecz z pewnością wdzięcznéj pracy. Miejmy wszakże nadzieję, bo do poświęceń, gdy chodzi o dobro kraju, nie brak nam zapału: niechaj inni cieszą się wielkością i chwałą swéj ojczyzny, nasza jest nam tém droższą, im więcéj biedna i upośledzona...

K..... w grudniu 1870.

Dr. Z.

Ostatnie telegramy.

Urzędowe wiadomości wojenne. Wersal, 21 grudnia. Forty utrzymywały przez noc z dnia 20 na 21 znowu ogień gwałtowny a przed południem dnia 21 uderzyły trzy mniéj więcéj dywizye załogi paryskiéj na front korpusu gwardyi i 12 korpus armii. Atak odparty został po kilkogodzinnéj przez artyleryą głównie prowadzonéj walce w naszych stanowiskach forpocztowych. Nasze straty nie wielkie. Jenerał Voigts-Rhetz odparł dnia 20 bm. około 6000 mobilów z kawaleryą i artyleryą od Monnaie na Notre Dame d'Oi ku Tours. Jenerał Goltz napadł na nieprzyjaciela z nienacka w 4 leżach pod Longres i rozproszył go ku północy. Nieprzyjaciel zostawił kilkaset karabinów, pakunki i bagaże jako też 50 jeńców.

v. Podbielski.

Bruksela, 21 grudnia. (Senat). P. Anethan oświadcza na odnośną interpelacyą: Żołnierze prowadzących wojnę mocarstw, którzy granicę przekroczyli, zostali internowani. Niekiedy przekraczali żołnierze z niewiadomości granicę i albo znowu wracali albo rozbrojeni bywali. Rząd robił francuskiemu gabinetowi przedstawienia z powodu zabrania poczty pod Bouillon. P. Anethan sądzi, że rozjątrzenie dzienników niemieckich wywołane zostało pismami, których kierunkiem i redakcyą obcy się trudnią; spodziewa się, że obowiązki rządu nie zostaną utrudnione przez osoby, doznające belgijskiéj gościnności, i napomina prasę do umiarkowania, przezorności i bezstronności.

Bruksela, 21 grudnia. Z Lille donoszą: Pod Amiens i Brionne (Eure) stoczono mniejsze utarczki.

Luksemburg, 21 grudnia. Wedle porządku dziennego zaproponowano oświadczenie ministrów we względzie odpowiedzi na notę pruską. Porządek dzienny oświadcza jeszcze, że niemieckie oświadczenie z powodu nieszanowania neutralności bolesne w kraju robi wrażenie. Izba zapewnia o przywiązaniu kraju do dynastyi i konstytucyi, i dziękuje królowi i księciu za ich zachowanie się.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 22 grudnia. Wczoraj wieczorem spotkała nas niemiła niespodzianka. Dziennik, który od lat trzech ani razu nie był niepokojony przez królewskie władze, uznające jego umiarkowanie i powściągliwość, został nagle **skonfiskowany** przez urzędników król. policyi z powodu korespondenc i „z Saksonii“, traktującéj o sprawie luksemburgskiéj.

— * Czytamy w Tyg. Kat.: „W dniu 15 b. m., jako w oktawę Niepokalanego Poczęcia Najś. P. Maryi Najprzewielebniejszy ks. Prymas odprawił mszą św. w kaplicy Panien Karmelitanek i przewodniczył zarazem obrzędowi **obłóczyn** panny **Anny Kalkstein**. Piękną naukę powiedział ks. kanozik Dorszewski. — W przeszły wtorek b. m. odbyły się w kaplicy Panien Urszulanek w Poznaniu **obłóczyny trzech postulantek**. Najprzewielebniejszy ks. Prymas odprawił mszą św. i potém dopełnił obrzędu. Przemowę, obfitującą w piękne myśli a pełną powagi i prostoty, powiedział ks. Pędziński. Po nabożeństwie ks. Prymas odwiedził pensyonat klasztoru. Tam w salce bawialnéj, pięknie przyozdobionéj, powitany został zgrabnie ułożonym dyalogiem, odnoszącym się do obecnego położenia Piusa IX. Panienki z pensyonatu złożyły w ręce arcypasterskie ofiarę dla Ojca św.“

— * **Nekrologia**. Przed dziesięciu dniami umarł w Skarboszewie dziekan dekanatu powidzkiego ks. Wojciech Niedzielski. Zmarły był kapłanem przykładnym. Urodzony w r. 1803, na księdza w roku 1826 wyświęcony został.

Tyg. Kat.

— * Teraz co niedziela w trzech się miejscach nabożeństwo dla **jeńców francuskich** z rozporządzenia Najprzewielebniejszego ks. Prymasa odbywa: w dwóch fortach i w kościółku Panny Maryi. W dwóch lazaretach dla jeńców przewodniczą Siostry Miłosierdzia. Wszystkich lazaretów jest trzy.

Tyg. Kat.

— * **Mennica pruska** wybić ma w roku 1871 dubeltowych luidorów 87,000, pojedyńczych 37,000, dwutalarówek 100,000, pojedyńczych talarów 14,970,000, $^1/_6$ talarówek (złotówek) za 70,000 talarów, $^1/_{12}$ talarówek (półzłotków) za 300,000 talarów, srebrników za 40,000 tal., półsrebrników i pieniędzy miedzianych za 182,000 talarów. Ogółem wybije pieniędzy za 17,178,666$^2/_3$ talarów.

— * Na tutejszéj stacyi kolei żelaznéj nastąpią z dniem 1 stycznia 1871 roku w **odchodzeniu pociągów zmiany** następujące: pociąg mięszany, który odchodzi teraz do Leszna o godzinie 6 minut 54 wieczorem odchodzić będzie o godzinie 7 minut **38** wieczorem; pociąg mięszany do Krzyża, odchodzący obecnie o godzinie 6 minut 14, odchodzić będzie o godzinie **6** minut **26** z rana; pociąg wieczorny mięszany zamiast o godzinie 7 minut **34**, o godzinie **7** minut **44** wieczorem. Pociągi osobowe, które przed mobilizacyą armii odchodziły w południe do Wrocławia i o godzinie 5 wieczorem do Starogrodu, nie zostaną od 1 stycznia przywrócone.

— * Pomimo, że mróz dotąd zaledwie do 10 stopni dochodził, **umarzły dwie osoby** już w naszém mieście, dwóch biedaków nie mających na noc dostatecznego schronienia przed zimnem.

— * **O dalszych wysyłkach żołnierzy** na plac boju pisze tutejsza Pos. Ztg; „W wtorek z południa około godziny 3 miało wyruszyć ostatnich 600 ludzi z 2400 landwerzystów, powołanych z prowincyi saskiéj i szląskiéj, na teatr wojny. Również otrzymał batalion kompletowy 46 pułku piechoty rozkaz wysłania na linią bojową 500 żołnierzy, tak samo i bataliony kompletowe 6 i 47 pułku piechoty jeszcze w tym miesiącu tamże odejdą. Ponieważ już, jak wiadomo, 5 korpus armii nadzwyczajne poniósł straty, przeto prawdopodobnie 600 rekrutów z Pomeranii przydzielonych mu zostanie jako posiłki, ponieważ 2 korpus armii, który się rekrutuje z owéj prowincyi (Tylko do połowy, gdyż połowa korpusu rekrutuje się z bydgoskiego obwodu rejencyjnego i kilku powiatów Prus Zachodnich. Przyp. Red. Dziennika) mało dotąd miał strat. Rekruci 18 pułku liniowego, w W. Ks. Poznańskiém wybierani, którzy atoli dotąd nie zostali umundurowanymi, jeszcze wszyscy są w domu, ponieważ 6 korpus armii, do którego ów pułk należy, dotąd małe tylko miał straty, powołanie rekrutów okazało się przeto niepotrzebném.“

— * Przy tutejszym sądzie powiatowym okazuje się **ogromny brak sędziów** w skutek powołania kilku członków kolegium pod chorągwie, mianowicie: pp. Budee'go, Czwaliny, Orloviusa, Sławskiego, Vossa i Wünnenberga, z których jeden porucznik i sędzia powiatowy Orlovius padł pod Metzem. Prócz tego radzca sądu powiatowego pan Döring reprezentuje miasto Poznań w pruskiéj izbie poselskiéj. — Z kolegium sądu apelacyjnego wstąpił jeden sędzia w randze oficera do armii.

— * **Kalendarz**. Jutro, w piątek, dnia 23 grudnia, Wiktoryi panny, w kalendarzu słowiańskim Sławomiry Wschód słońca o godzinie 8 minut 4, zachód o godzinie 3 minut **55**.

Dnia 23 grudnia 1287 odparcie Tatarów z pod Krakowa — 1568 zjazd na sejm zjednoczenia do Lublina. — 1683 Jan Sobieski przybywa po kampanii do Krakowa.

m. **Srem**, 16 grudnia. (Wybór i zatwierdzenie nowego nauczyciela. — Przegranie procesu. — Zastępstwo radzcy ziemiańskiego. — Terminy licytacyjne. — Statystyka ostatnich wyborów). Skutkiem niepotwierdzenia wyboru pierwszego nauczyciela w tutejszéj elementarnéj szkole katolickiéj w osobie pana Waszyńskiego, elementarnego nauczyciela w Miłosławiu, członkowie katolickiego dozoru szkólnego zniewoleni byli w ostatnim czasie przedsięwziąć wybór powtórny. Wybrano większością głosów p. Antoniewicza, elementarnego nauczyciela w Górze pod Śremem. Jak słyszymy, rejencya wybór ten w tych dniach zatwierdziła. W miejscowéj elementarnéj szkole katolickiéj zatrudnionych będzie zatém odtąd czterech etatowych nauczycieli, to jest: 1) Antoniewicz, 2) Smolibocki, 3) Urbański, będący obecnie we wojsku pod Paryżem, i 4) Styczyński. — Donosiliśmy przed kilkunastu tygodniami, że pan Edward hr. Raczyński zaskarżył przez swego plenipotenta włościan dóbr mechlińskich o zapłacenie czynszów, które śp. ojciec jego, szlachetny pan Roger, darował na zawsze kmiotkom w rozległych swych dobrach w 1848 roku z pobudek jak najpiękniejszych. Otóż przychodzi nam dzisiaj podać do publicznéj wiadomości z wielką radością, że powód przegrał ten niepożądany proces w pierwszéj instancyi, i że zapewne do drugiéj nie będzie miał po co apelować. Mecenas Karpiński, broniący sprawy, kmiotkom w razie niepomyślnym wywłaszczeniem grożącéj, wniósł w imieniu swoich mandantów do sądu, ażeby darowane te czynsze wymazano téż rzeczywiście z hipotek włościańskich, przez co procesom możliwym z tego powodu na przyszłość raz na zawsze koniec się położy. — Na zastępstwo tutejszego radzcy ziemiańskiego, którego już w październiku posłano do Rheims, by tam mógł kierować środkami, przedsiębranemi przeciwko rozszerzającéj się zarazie bydła, przysłano z początkiem bieżącego miesiąca asesora rejencyjnego, p. Redena z Poznania. Zastępstwo to przecież długo nie potrwa, bo, ile nam wiadomo, tutejszy radzca ziemiański wrócić ma na swoję posadę z końcem bieżącego miesiąca. — Celem sprzedania drzewa budowlowego, porządkowego i opałowego w rewirach nadleśniczostwa mosińskiego odbędą się terminy licytacyjne dla rewiru dolskiego, brzedniowskiego i mościszewskiego w dniach 10 stycznia, 16 lutego i 20 kwietnia roku przyszłego w oberzy Latanowicza w Dolsku, dla rewiru Krajkowskiego i Grzybieńskiego dnia 25 stycznia, 15 marca i 10 maja 1871 roku w oberzy Degena w Mosinie, dla rewiru rogalineckiego, mosińskiego i puszczykowskiego dnia 16 stycznia, 27 lutego i 17 kwietnia 1871 roku w oberzy Degena w Mosinie. Licytacya rozpocznie się rano o godzinie 9. — Przy ostatnich wyborach wysłał nasz powiat 194 wyborców na wybór posła do Środy. Z tych 194 wyborców przypada 53 na siedm miasteczek powiatu, a 141 na gminy wiejskie. Polaków było 156, Niemców 38. Siedm miasteczek powiatu wybrało 40 Polaków i 13 Niemców, i to: Bnin 4 Polaków, Dolsk 6 Polaków, Jaraczew 3 Polaków, 1 Niemca; Kurnik 8 Polaków 2 Niemców; Książ 3 Polaków i Niemca; Mosina 4 Polaków 1 Niemca i Śrem 12 Polaków 8 Niemców. Obwody wiejskie dostawiły 116 Polaków i 25 Niemców. W trzecim oddziale okręgu wyborczego, obejmującego wsie i osady Nowiec, Maliny, polskie i niemieckie Błażejewo, Masłowo, Rusocin, Feliksowo i Wieszczyczyn, obrano wyborcą Króla. — Przez pośrednictwo Towarzystwa Pań, zawiązanego celem wspomagania rannych i chorych bojowników, zebrano dotąd około 1300 talarów składek dobrowolnych w tutejszym powiecie. W Śremie samym zebrano blisko 600 talarów, reszta zebranych składek przypada na gminy wiejskie.

m. **Srem**, 20 grudnia. (Uchwała sejmiku, dotycząca dostaw wojskowych i wsparć żon landwerzystów. — Podatek wojenny. — Kadencye sądowe. — Koncert wokalno-instrumentalny. — Sędzia dla załatwiania spraw handlowych). Jak to czasu swego donosiliśmy, uchwalił sejmik powiatowy na dniu 29 lipca r. b., ażeby rozkład pieniędzy, potrzebny na wsparcie żon landwerzystów, do wojska ściągniętych, i na dostawy wojenne naturaliów, na powiat przypadających, był uskuteczniony podług podatku dochodowego i klasycznego. Uchwałę tę sejmikową zatwierdziła rejencya pod dniem 10 września rb. W skutek protestu miasta Kórnika przeciw téj uchwale cofnęła rejencya dnia 20 września dane potwierdzenie, podając za powód, że rozkład ten nie byłby słusznym, boby obciążał jednych mieszkańców więcéj jak drugich, i pozostała przy téj rezolucyi pomimo, iż Kórnik swój protest cofnął, nie dawszy potwierdzenia nowo zrobionéj propozycyi, ażeby podatki komunalno-wojenne rozłożyć na mieszkańców podług dawniéj zachowywanéj normy, według któréj miasta 6/28, dominia 10/28, a gminy wiejskie 12/28 płacić miały. Rozporządzeniem z dnia 11 października ustanowiła, ażeby repartycyą wojennych podatków uskutecznić podług podatków gruntowego, budynkowego, klasycznego i dochodowego. Ponieważ stany powiatowe przy zaprowadzeniu téj normy rozkładania podatku w jennego całkiém pominięto, przeto członkowie tych stanów powiatowych, których na sejmik powiatowy powtórnie nie zwołano, podpisali protest przeciwko dowolnemu rozporządzeniu rejencyi, domagając się zwołania sejmiku, na którymby ostateczną uchwałę co do repartycyi podatku wojennego powziąć mogli. Rozpisana kwota tego podatku wynosi 10,548 tal. 29 sgr. 1 fen. Z niéj przypada na siedm miasteczek powiatowych 2142 tal. 22 sgr. 5 fen., na dominia 4038 tal 8 sgr. 4 fen., na dobra skarbowe 205 tal, 2 sgr. 7 fen. i na gminy wiejskie 4162 tal. 25 sgr. 9 fen. Z miast płaci Bnin 126 tal. 13 sgr., Dolsk 144 tal. 18 sgr 9 fen., Jaraczewo 139 tal. 3 sgr. 3 fen., Kórnik 368 tal. 20 sgr., Książ 149 tal. 25 sgr., Mosina 147 tal. 12 sgr. i Śrem 1066 tal. 20 sgr. 5 fen. Z dominiów płaci najwięcéj podatku wojennego prowent bniński w kwocie 424 tal., potém Rogalin 175 tal., Jeżewo 170 tal., Mechlin 122 tal. 15 sgr 5 fen., Szymanowo 118 tal. 15 sgr. 10 fen. i Szóldry 116 tal. 24 sgr. 5 fen. — W roku 1871 odbywać się będą kadencye sądowe w tutejszym powiecie w następujących dniach: 1. w Kórniku w ratuszu miejskim dnia 16 stycznia, 13 lutego, 13 marca, 17 kwietnia, 22 maja 19 czerwca, 17 lipca, 18 września, 23 października i 11 grudnia; 2. w Książu w domu oberzysty Remanna dnia 23 stycznia, 6 marca, 24 kwietnia, 12 czerwca, 17 lipca, 25 września, 6 listopada i 18 grudnia; 3. w Dolsku w domu oberzysty Ciesielskiego dnia 9 stycznia, 27 lutego, 9 maja, 3 lipca, 11 września i 13 listopada i 4. w Mosinie w szkole ewangelickiéj dnia 9 stycznia, 27 marca, 22 maja, 10 lipca, 11 września i 20 listopada. — W sobotę dnia 17 bm. odbył się w auli tutejszego gimnazyum na dochód ubogiéj młodzieży gimnazyalnéj koncert wokalno-instrumentalny, urządzony przez gimnazyalnego nauczyciela śpiewów Wangerina. Wykonawcami koncertu byli uczniowie gimnazyum w liczbie około sto śpiewaków wynoszącéj. Koncert powiódł się jak na początek całkiem zadowalniająco. Z rozsprzedaży biletów wpłynęło około 50 talarów. — Załatwianie interesów handlowych i spółkowych na rok 1871 oddano radzcy sądu powiatowego Treutlerowi, któremu dano do pomocy sekretarza sądu powiatowego Zeidlera.

(f.) **Wieleń**, 19 grudnia. (Wypadek). Przed kilku dniami wydarzył się o północy na dwercu kolei wieleńskiéj straszny wypadek. W chwili, gdy się pociąg już zatrzymywał, chciał zastępca powołanego do wojska urzędnika kolejowego wagon odhaczyć, lecz, pchnięty przez niego, tak się nieszczęśliwie na obmarzłym blochu potoczył, że rękoma upadł na szyny. Koła wagonu przeszły przez ręce powyżéj łokcia i strzaskały w nich kości zupełnie. Skoro pociąg stanął, położono biedaka tego na wózek i zawieziono ostrożnie do miasta przed dom, którego mieszkańcy może od kilku już godzin po trudach dziennych zasnęli. Ponieważ drzwi z ulicy były zamknięte, więc mężczyźni, co go przywieźli, gwałtownie się do nich dobijać zaczęli. Gdy się żona nieszczęśliwego obudziła, wyszła czémprędzéj ze świecą do sieni, aby drzwi otworzyć, lecz jakżeż się przeraziła, skoro na wózku śmiertelnie bladego i pokrwawionego męża ujrzała! Krzyk rozpaczy wydarł jéj się z piersi i zbudził czworo jéj dziatek, które, nie wiedząc jeszcze co się stało, z przestrachu się rozpłakały. Ledwie wtoczono wózek do sieni, przybył lekarz miejscowy pan Gerson z wysłannikiem naczelnika stacyi, a zbadawszy całą okropność położenia chorego, natychmiast go do lazaretu miejskiego odwieść rozkazał. Tam opatrzył go należycie i zalecił rany w zimnéj wodzie maczanemi płatami obkładać. Nazajutrz przybył do Wielenia fizyk powiatowy z Trzcianki, który, przy pomocy pana Gersona, obiedwie ręce biedakowi odjął.

ξ **Gostyń**, 19 grudnia. (Teatr polski.) Od dwóch tygodni bawi u nas Towarzystwo dramatyczne pana Miłosza Sztengla i daje tygodniowo cztery przedstawienia, które przypadają na każdy wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę. Kiedyśmy usłyszeli, iż artyści polscy zjechać chcą do nas, nie mała radość wstąpiła w serca nasze. Gostyń był jedném z pierwszych miast, który uczuł potrzebę rozrywki umysłowéj, przedstawiającéj życie narodowe w żywych obrazach. Od roku 1864 rozpoczyna się szereg przedstawień amatorskich, które zawsze najlepszém cieszyły się powodzeniem. Przedewszystkiém rok 1867 był obfity w takowe. Komuż z tych czasów nie przypomni się owa piękna Basia, obsypywana przy każdém wystąpieniu kilkakrotnie oklaskami, któréj gra i z dalszych stron publiczność ściągała, a pełna choć szczupła sala dostarczyła po każdém przedstawieniu nie małego dla ubogich wsparcia. Dziś po raz pierwszy ma Gostyń towarzystwo dramatyczne w murach swoich. Wielce wdzięczni jesteśmy panu Sztenglowi, iż nas odwiedził i cieszylibyśmy się nie mało, gdyby zamierzony cel osięgnął. W małém mieście trudno zapewne dopełnić wszystkich warunków, któreby publiczności moralną korzyść przyniosły bez strat materyalnych dyrekcyi, ale jedno z drugiém możnaby pogodzić. Miasto nasze zaprawione przedstawieniami amatorskiemi ma popęd do sztuki i chętnieby opłacało zasiłek duchowy, jaki mu Towarzystwo dramatyczne niesie, byle nie było nad siły. Na każdém przedstawieniu krzesła talarowe zapełnione, ławki próżne. I nie dziw! 15 sgr. dla klasy pracującéj to cena za wysoka. A przecież i nasz rzemieślnik i jego rodzina chętnieby korzystać chcieli z odwiedzin artystów polskich. Ileż razy namówiłaby córeczka mamę do pójścia na przedstawienie, ale cena ją zraża; talara nie tak łatwo się zarobi. Gdyby ceny były niższe, zwłaszcza na drugiém miejscu, wtedy i sala byłaby pełniejsza; a tak i nasza publiczność i Dyrekcya sama zyskałaby na tém.

Miłoby nam téż było, gdybyśmy więcéj utworów oryginalnych widzieli na scenie. Znamy bardzo dobrze kłopotliwe położenie Dyrekcyi, ale przyznać się musimy, iż ustawiczne komedyjki i farsy francuskie i niemieckie lub operetki godne offenbachowskich nużą smak dobry i odurzają umysł.

— * **To szpieg**. Jeden z feletonistów francuskich opowiada następujące zdarzenie:

„Spólnik domu Lalaubeyre wziął mnie pod ramię i odciągając na bok rzekł: „Chodź pan, mam panu coś powiedzieć.“ „Służę panu“ odrzekłem. „Czy znasz pan tego jegomości, z którym właśnie rozmawiałeś?“ „Kogo? pana Maugis? Rozumie się!“ „Czy znasz go pan bliżéj?“ „Tak jest.“ „Kiedy tak, to muszę panu poradzić po przyjacielsku: unikaj pan jego towarzystwa.“ „Mam unikać towarzystwa Maugisa?“ powtórzyłem zdziwiony. „Tak jest.“ „I dla czegóż to?“ „Nie pytaj pan daléj.“ „Ale przecież, gdyż trudnoby mi było unikać go. On przychodzi co wieczór do kawiarni, w któréj bywam, i od dwóch lat grywamy obadwaj regularnie partyą pikieta.“ „Tego się właśnie obawiałem“ mruknął spólnik domu Lalaubeyre. „Wytłómaczę się pan bliżéj; czy mu co zarzucają?“ „To zależy od sposobu widzenia rzeczy.“ „Ależ pan bierzesz mnie za torturę; mów pan wyraźniéj.“ „Więc pan żądasz tego?“ „Zapewne!“

Spólnik domu Lalaubeyre spojrzał lękliwie dokoła i szepnął mi kilka słów do ucha. „On? To być nie może!“ zawołałem. „On sam!“ „Zkąd znowu? Maugis, taka uczciwa twarz, taka ujmująca powierzchowność, taka serdeczna mowa!“ „Właśnie tém sprawiają ci ludzie tém większe złudzenie.“ „Ale czyś pan pewny tego?“ „Najpewniejszy!“ „Może panu fałszywie doniesiono?“ Spólnik domu Lalaubeyre dodał tajemniczym tonem: „Mam tę wiadomość od szefa biura prefektury. Widzisz pan tedy, że nie ma żadnéj wątpliwości.“ „Komuż teraz ufać jeszcze! Maugis!“ „Jesteś pan więc ostrzeżony. Żegnam pana.“ „Za pozwoleniem, jeszcze słówko. Dałbym chętnie 25 napoleondorów, gdybym nie wiedział o tém, co mi pan właśnie powiedziałeś.“ „Uczyniłem to w interesie pana.“ „Jestem panu za to wielce obowiązany, ale mimo to w niemałym kłopocie. Co począć teraz?“ „To rzecz pana.“ „Maugis przedstawiał mi się zawsze jako mąż zacny.“ „Ha — no, jeśli to pana nie razi.“ „Panie!“ „I takie zakłady muszą istnieć. I one są pożyteczne w swoim rodzaju.“ „Ani słowa więcéj!“

Spólnik domu Lalaubeyre skłonił się z uśmiechem i powrócił do swego towarzystwa. Ja stałem przez kilka chwil nieruchomie, nadzwyczaj przerażony i zdumiony tą szczególną wiadomością. Ale nie mógłem się wahać; spólnik domu Lalaubeyre wskazał mi wyraźnie drogę, musiałem unikać Maugisa. Nie była to jednak rzecz łatwa. Nazajutrz zrana, gdy Maugis spostrzegł mię w kawiarni, powiedział mi uprzejmie: Dzień dobry. Udałem, że nie słyszę tego. Potém podał mi rękę; ja moje w tył założyłem. Spojrzał na mnie zdziwiony; ja odwróciłem się i odszedłem. W pół godziny późniéj stanął przedemną. „Czy zagramy partyą pikieta?“ zapytał. „Nie.“ „Pan jesteś bardzo lakonicznym dzisiaj; co panu brakuje?“ „Nic.“ „Idziesz pan już?“ „Tak jest.“ „Odprowadzę pana.“ „Nie idę tą drogą co pan.“ Zagryzł usta, zamyślił się i odszedł w końcu ruszając ramionami.

Po kilku dniach poznał już Maugis dość wyraźnie, co o nim myślę. Chciał jednak przekonać się o tém zupełnie i pewnego dnia zastąpił mi śmiało drogę.

„Postępowanie pana jest od jakiegoś czasu niepojęte“, przemówił drżącym głosem — „i zobowiązałbyś mnie wielce objawieniem przyczyny.“ „Ja nie mam panu nic do powiedzenia“, odrzekłem. „Pan okazujesz mi więcéj niż oziębłość, mój panie; czy miałbym pana mimo wiedzy obrazić? Jeszcze raz pytam pana: zkąd ta nagła zmiana?“ „Pan musisz to wiedzieć“, rzekłem patrząc mu ostro w oczy. „Niech mnie piorun trzaśnie, jeśli mam choć wyobrażenie o tém.“ „Rozłączmy się, panie Maugis“, rzekłem wymawiając dobitnie każdy wyraz „nasze stósunki trwały już dość długo.“ „Ależ przyczyna, przyczyna!“ „Zapytaj pan o nią swoje sumienie.“ „Pytałem je, pytam jeszcze raz, ale nie znajduję nic, zgoła nic.“ „Dajmy temu pokój; ja nie chcę, żebyś pan się rumienił przedemną.“ „Rumienił, z jakiego powodu?“ spytał Maugis prawie odurzony. Obejrzałem go od stóp do głów i odwróciłem się. On chwycił mnie za rękę. „Tego już za wiele“, rzekłem wyrywając się; „od dzisiaj nie znam już pana.“ „Mniejsza o to, idź pan do czarta!“ zawołał z oburzeniem; „ale muszę panu powiedzieć, żeś pan śmieszny dziwak!“

„Śmieszny dziwak!“ Za takie słowa byłbym każdego innego... ale takiego Maugisa! Dotąd sądziłem, że powinienem mieć litość nad nim ze względu na dawniejszy nasz stósunek; spodziewałem się, że moje postępowanie przywiedzie go do rozumu; ale teraz oburzała mnie bezczelność jego i musiałem go ukarać największą wzgardą. Pewnego razu na publicznéj uczcie umieszczono jego talerz obok mojego dla wyświadczenia mi grzeczności, ale ja powstałem natychmiast i zmieniłem miejsce jak można było najwidoczniéj. Bóg wie, dla czego chciałem koniecznie poróżnić się zupełnie z Maugisem; ale zdawało się, że przypadek uwziął się na niego i sprowadzał go ciągle na moję drogę. Tak dowiedziałem się, że zamierza zaślubić dziewczynę, któréj rodzice byli mi dobrze znani i posiadali powszechny szacunek. Tą razą błogosławiłem przypadkowi, który mi dozwalał przeszkodzić haniebnemu związkowi. Byłbym sam sobą pogardzał, gdybym był nie przestrzegł téj zacnéj rodziny. Prosiłem o rozmowę z matką i oznajmiłem jéj z zastrzeżeniem tajemnicy, co mi powiedział o Maugisie spólnik domu Lalaubeyre. Słuchała zdumiona i dziękowała mi jak najgoręcéj. Nazajutrz otrzymał Maugis odprawę. Ale zmiarkował, kto mu się przysłużył; widział mnie w tym domu i zwietrzył prawdę. Przyszedł do mnie z dwoma przyjaciółmi swoimi. Blady jak trup, z zaciśniętemi pięściami przystąpił do mnie: „Nie wiem, rzekł, co pan powiedziałeś lub zrobiłeś w domu N., ale uważam pana za najprzewrotniejszego łotra!“ Krew uderzyła mi do głowy, ale miałem dość władzy nad sobą, a eby się nie zagniewać. „Oto mój bilet, dodał, weź go pan, jeżeli nie chcesz, abym ci go w twarz rzucił.“ „W istocie“, rzekłem z pogardliwym uśmiechem, „człowiek taki, jak pan, musi mieć także bilety.“ Nie pojął mnie a może zrozumiał fałszywie, gdyż dodał z groźną postawą: „Przyrzekam panu kulę w łeb lub pchnięcie w samo serce!“ „Pojedynek?“ zawołałem śmiejąc się. „Pan wiesz bardzo dobrze, że z panem bić się nie można.“ Maugis stał nieruchomie, z osłupiałym wzrokiem, jak gdyby skamieniał. Ale nagle ocknął się z swego odrętwienia, przyskoczył do mnie i chwycił mnie za gardło. Rozłączono nas... obadwaj przyjaciele oświadczyli mi, że nazajutrz przyjdą znowu. Ale naglący wypadek zmusił mnie opuścić Paryż jeszcze tego samego wieczora, i nie wróciłem aż po kilku latach. Zresztą nic w świecie nie byłoby mnie skłoniło do pojedynku z Maugisem; byłbym pozostał nieubłaganym. Pozostawiłem jego przyjaciołom list, w którym przedstawiłem im o warcie powody mojego postępowania. Czy pokazali oni ten list Maugisowi? o tém nie dowiedziałem się nigdy. Wiem tylko, że wywołany tém zdarzeniem wybuch wściekłości wtrącił go w chorobę mózgową, z któréj już się nie opamiętał. Człowiek ten, niegdyś tak wesoły, zawsze uśmiechający się, stał się posępnym odludkiem. Widziano go, jak nieraz po całych godzinach siedział w kawiarni sam, niemy, z oczyma utkwionemi w dziennik, którego jednak nie czytał. Gdy go kto zagadnął, drżał na całém ciele i odpowiadał cicho. Na ulicy przesuwał się z niespokojnym wzrokiem po pod same kamienice i unikał wzroku przechodzących. Obudzał się z swego letargu tylko wtedy, gdy kto wymienił moje nazwisko, ale téż zaraz potém wpadał w ściekłość. W końcu wyjechał do Ameryki.

Zeszłego lata uwiadomił mnie list przyjaciela o nieprzewidzianéj śmierci spólnika domu Lalaubeyre. Wiadomość ta dotknęła mnie mocno. Spólnik domu Lalaubeyre popełnił tę nieroztropność, że po dobrém śniadaniu poszedł się kąpać do rzeki Morne. Nogi jego zaplątały się w pokrzywce i utonął. Pomoc przybyła za późno. Był to miły człowiek; cały świat go żałował. „Miał tylko jednę wadę, dodał mój korespondent, a ta była, że lubił drugich wyprowadzać w pole. Jednym z najokropniejszych żartów jego, którego skutki mogły być niesłychanie przykre dla niewinnéj ofiary mistyfikacyi, był ten, że nie wahał się o pierwszym lepszym człowieku mówić: „To szpieg tajnéj policyi.“ Niechże mu Bóg tego nie pamięta!

(Strzecha).

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **Przyjaciela dzieci i młodzieży**, wydawanego przez J. Chociszewskiego, wyszedł numer 18 i zawiera: Od redakcyi. — Święty Józafat Kuncewic (z ryciną). Pastuszkowie przy drodze (z ryciną). — Białe i czerwone róże. Wirsz Czesława Lublińskiego. — Zabawy dla dzieci (z ryciną). — Łamigłówki.

W numerze tym znajdujemy od Redakcyi odezwę następującą:

„Przy zbliżającym się końcu roku upraszamy szanownych Przyjaciół naszego pisma, oraz czytelników i czytelniczki, aby nietylko zechcieli i nadal Przyjaciela Dzieci i Mł. zapisywać, ale co główna, aby i innych do tego zachęcali. Tyle jest dzieci polskich, a biedny ich Przyjaciel nie liczy ani 300 przedpłacicieli, choć potrzeba koniecznie 1000, aby się koszta druku, papieru i rycin opłaciły. Kochane dzieci polskie nie dozwólcie, aby pismo to upadło, ale namawiajcie waszych krewnych, znajomych i przyjaciół, aby jak najliczniéj Przyjaciela Dzieci zapisywali, a będzie on wam podawał coraz piękniejsze artykuły i obrazki.

W roku przyszłym rozdzieli Prz. Dzieci między swych czytelników przeszło 50 różnych książek za dobre rozwiązania łamigłówek i za różne prace. Jednakże prawo do nagrody mają tylko ci, którzy Przyjaciela Dzieci trzymają.

Podawać téż będzie nasze pismo w przyszłym roku listy od dzieci i odpowiedzi na nie. Dla tego niech zawczasu młodzi czytelnicy listy piszą.

Odzywamy się téż do starszych osób, do wszystkich Rodaków dobréj woli, a mianowicie do zacnych Polek, aby więcéj niż dotąd skromne nasze pismo wspierać raczyli. Oby mianowicie po szkołkach i ochronkach pismo nasze rozszerzyć się mogło i tamże oby wywierało wpływ błogi.

Przyjaciel Dzieci zasługuje może na rzetelne poparcie — na dowód czego przytaczamy zdanie zasłużonego J. I. K

5½ tal., mąka rżana nr. 0 i 1 3¾—4 tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 22 grudnia.

Poznańskie stare 3½ % listy zastawne — tal. płac. — Poznańskie nowe 4% listy zastawne 82 tal. płac. — Pozn. listy rentowe 83¾ tal. płc. — Pozn. 4½% obligacye pow. — żąd. — Akcye banku prow. pozn. — płac. — Banknoty polskie 76¾ tal. żąd. — Akcye poznań. banku realno-kredytowego — tal. płac. — Rumuny — tal. płac. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa 5% 95¾ płc.

Żyto: wypowiedz. 25 wagonli, na grudzień 48¾, grudzień-styczeń 48¾, styczeń-luty 49, luty-marzec 49½, marzec-kwiecień —, na wiosnę 50⅞—50¾, maj-czerw. —, czerw.-lipiec — tal.

Okowita: (z beczką) wypow. 24,000 kwart, na grudzień 14⅔, styczeń 14¾, luty 15, marzec 15¼, kwiec. —, maj —, kwiecień-maj w związku 15 13/24, maj-czerwiec w związku 15 5/6, w miejscu bez beczki 14 5/12 tal. płacono.

Giełda berlińska, 21 grudnia.

Przy usposobieniu zrazu słabém, a ostatecznie dość stałém nie okazywała giełda jak już od dawna żadnéj ochoty do zawierania interesów.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 96¼ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 98 płac. Obl. pstwa (4½) 79½ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 116¾ płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3½%) 72½ płac. dto (4%) 78¼ żąd., dto (4½%) 84¾ płac. Pozn. nowe (4%) 82 płac.

List. rent. Pozn. (4%) 83¾ płac. Prusk. (4%) 85½ płac.

Walory zagranicz.: Austr. rent. srbr. (4⅙%) 53⅛ płac. Rent. papier. (4⅙%) 45½ płac. Losy z r. 1854 (4%) 72 żąd. Losy kredyt. z r. 1858 88½ płac. Losy z r. 1860 (5%) 75 płac. Losy z r. 1864 (4%) 61¾ płac. Pożycz. w srebr. z r 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 114⅜ płac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 68 żądano. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91½ płac. dto cząstk 500 złp. (4%) 99 żąd. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 68¼ żąd. Listy likw. 56⅛ płac. Włoska poż. (5%) 54—3⅞ płac. Rumuńska poż. (8%) 89¾ żąd. Rumuńskie oblig. kolej. (7½%) ¾ i 3½—4½ płc. Turecka poż. 41⅞ płc. Ameryk. poż. (6%) ⅞—½—⅝ płac. Akcye kolei żelaz. Kol. mind. 132⅞ płac. Gal.-Karóla Ludwika 97¼ płacono. Austryacko Francusk. 206—5½—¾ płac. Warszaw.-wiedeńsk. 60¼ płac. Banki itd. Austryackie kredyt. mob. 133⅛—2⅜—¾ płac Poznańs. prow. 103 żąd. Szląsk. stow. bank (4%) 115½ płac. Certyf. hip. Hübnera (4½%) 97 żąd Hansem. (4½%) 91 płac. Henkel (4½%) — żąd. Meining. (4½%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 114 5/12 płac. ldr. 112 płc., suwereny 6. 24¾ żąd., nap. 5. 13¼ płac., półimper. 5. 17¾ płac., doll. 1. 12 żąd Złota w sztabach funt. celny 468 płac. Srebra funt celny 29, 26 płac. Zagraniczne bankn. 99⅘ płacono. Austr.-bankn. 81 7/16 płac. Rosyjsk. bankn. 76¾ płac. — **Dyskonto bankowe** 5.

Pszenica: 2000 funt. w miejscu 66—82 tal. wedle jakości żąd., biała pstra polska 73—76, lepsza polska 77—79 tal. z kolei płac.; 2000 funt. na grud. 76 nom., grud.-stycz. —, styczeń-luty i luty-marzec —, kw.-maj 76⅝—¾. majczerw. 77¾ tal. płc. Żyto: 2000 funt. w miejscu 50—53¼ tal. wedle jakości żąd.; pośl. pol. 49½—50, lepsza 50¼—¾, 80/81 funt. 52½—¾ tal. z kolei płacono; na grudzień, grud.-stycz. i stycz.-luty 52⅝ nom., luty-marzec 53¼, na wiosnę 53½—¾, maj-czerw. 54¾—55 tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 37—54 tal. wedle jakości żąd. Owies: 1200 funt. w miejscu 23—31 tal. wedle jakości żąd., pośledni polski 23½—24½, marchijski 26—½, pomorski 27½—28 tal. z kolei płac.; na grudz. 27⅜—¾, grudz.-stycz. 27¼—½ płc., stycz.-luty 46 tal. Groch: 2250 funt. do gotowania 60—70 tal., na paszę 52—58 tal. Rzep: 1800 funt. 108—112 tal. Rzepik: 106—110 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 14 11/12 talara, na grud. 14⅚—⅞, grudz.-styczeń 14 9/24—⅚ płac., stycz-luty 28½ talara. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu 11⅝ talara. Oléj skalny: w miejscu 7¾ tal; na grudzień i grud.-stycz. 7½ tal. płac. Okowita: 100 litrów po 100% w miejscu bez beczki 16 tal. 13 sgr. płacono; na grudzień, grudzień-styczeń i styczeń-luty 16 talarów 26 sgr., kwiecień-maj 17 talarów 15 sgr., maj-czerwiec 17 talarów 19 sgr., czerwiec-lipiec 17 tal. 28 sgr. płacono.

Giełda wrocławska, 21 grudnia.

Koniczyna czerwona: stale; pośled. 13—15, średnia 16—17, piękna 17½—18, wysoko piękna — tal. Koniczyna biała: bez zmiany; pośl. 14—17, śred. 18—20, piękna 21—22, wysoko piękna 22½—23 tal. Żyto: 2000 funt., stale; na grudzień i grudzień-styczeń 47½, styczeń-luty 48, kw.-maj 50¾ płac., maj-czerwiec 51¼—⅝ tal. płac. i żąd. Pszenica: na grudzień 72, na wiosnę 74 tal. żądano. Jęczmień: na grud. 45¼ tal. żądano. Owies: na grudzień 44 talara płacono, na wiosnę — talara żądano. Rzep: na grudzień 130 tal. żądano. Oléj rzepiowy: stale; w miejscu 15 tal. żąd. i płacono, na grudzień 14¾—⅚ płacono i żądano, grudzień-styczeń i styczeń-luty 14⅚ tal. żąd. Okowita: ceny mało zmienione; w miejscu 14⅚ talara żądano, 14⅚ płacono, na grudzień i grudz.-styczeń 14¾. stycz.-luty 14⅚ płacono, kwiec.-maj za 100 litr. po 100% 17 tal. żądano, maj-czerwiec — talarów płacono, czerwiec-lipiec — tal. płc.

Na targu:	piękna sgr.	średnia sgr	pośledna sgr.	
Pszenica biała	89 91	85	77—82	
„ żółta	87—88	84	76—80	
Żyto	61—62	60	58—59	
Jęczmień	52—55	49	43—45	
Owies	33—34	31	29—30	
Groch	73—78	70	65—68	
Rzep		286—276—254		
Rzepik zimowy		268—256—242		
Rzepik latowy		240—228—210		
Siemię lniane		190—180—165		

Leczę wszystkie za nieuleczone uznane guzy, cierpienia z **odzięblizny i paznogci** bez niebezpiecznego wyrzynania, natychmiast zu ehnie bez bólu, codziennie od 10—4 godziny w Myliusa Hôtel de Dresde.

(7611). **Elżbieta Kessler,** lekarka nóg.

(Nadesłano).

Błogo skutkująca **Revalescière p. du Barry** ma cenną tę zasługę, że bez pomocy lekarstwa usuwa niewątpliwie wszystkie choroby z żołądka, gardła, płuc, nerwów, nerek, błony śluzowej pęcherza i krwi, że odnawia krew a osłabionemu ciału i umysłom młodych i starych ludzi nowych dodaje sił.

Cytujemy kilka z tysiącia przypadków, które oparły się wszelkiéj medycynie. — Szczęśliwa kuracya Jego Świątobliwość Papieża przez Revalescière du Barry po dwudziestoletniém bezuskutecznem używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest znakomite, mianowicie od czasu, jak wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uleczyć chciano, i odkąd używa wyłącznie prawie wybornéj **Revalescière du Barry**, która nadzwyczaj korzystnie nań działa. Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jéj talerz pełny i że obrzydzenia jéj nachwalić się nie może. (Korespondencya z Gazette du Midi). — No. 52,081: Marszałek dworu hr Pluskowa wyleczony została od zastarzałéj niestrawności. — No. 58418: Margrabina de Bréhan od 7letnich cierpień wątroby i nerwów, w chudnięcia, bezsenności, hysteryi, melancholii i osłabienia. — No. 50,416: Hr. Stuart de Decies, senator, od złéj strawności, cierpienia na wątroby i nerwy, spazmy i kurcze. — No 49,842: Pani Marie Joly od pięćdziesięcioletnich obstrukcyi, niestrawności, astmy, wymiotów, spazmów, kurczy i bezsenności. — No. 46,270: J. Roberts od suchot z kaszlem, wyrzucania krwi, womitów, obrzęku i nocnego pocenia się, przeciw czemu przez 25 lat daremnie używał lekarstw i w łóżku leżał. — No. 53,860: panna Gall, od suchot, na które według lekarzy w 1855 r. w dwóch miesiącach miała umrzeć, a dzisiaj jeszcze żyje.

70,000 świadectw kuracyi, które oparły się wszelkiéj medycynie, pomiędzy niemi Jego Świątobliwości Papieża, margrabiny dworu hr. Pluskowa margrabiny de Bréhan, hrabiny Castle Stuart, dr. dr. Wurzer, Stein, Angelstein, Schorland, Ure, Harvey itd. których kopie bezpłatnie i franko na żądanie. Mąkę tę posiłkującą sprowadzać można przez wszystkie apteki lub za zaliczką od **Barry du Barry i Sp.**, Wiedeń, Freiung No. 6, III piętro. Przez używanie jéj oszczędza się pięćdziesiąt razy wydatki i zwykłe środki a żywi lepiéj niż najlepsze mięso.

Cenny ten środek lecząco-pożywny srzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia ½ funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal — Revalescière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprzedawać można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie, Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Friderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębia ulica; Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzlose synowie, 30 Markgrafenstr., Barry du Barry & Comp. w Wiedniu, Goldschmid Gasse 8; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w **Poznaniu u Elsnera** w Lipsku u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz w Poczdamie u Schwarzlose, w Altenburgu w Saksonii Ruskiego, w Hanowerze u Reyersbacha, w Lesznie u S. Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacyą pocztową zaliczką.

---

†

Dnia 22 bm. o godz. 10 rano zasnął w Panu, opatrzony śś. Sakramentami

Antoni Jaraczewski.

Eksportacya odbędzie się w sobotę, dnia 24, o godz. 10 rano z Wielkich Garbar. Złożenie zwłok nastąpi w grobie familijnym w Komornikach w tymże dniu.

[7634]. Strapieni **żona i dzieci.**

Obwieszczenie.

Otworzony nad majątkiem kupca **Hugona Taterka** w Łoznaniu konkurs, ukończony został przez podział masy a człnnik wspólny uznany za uniewinnionego. (7660)

Poznań, dnia 12 grudnia 1870.

Królewski sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomości w mieście Swarzędzu pod No. 115 i 371 położone, do **Joanny Engmann** z domu **Pfeiffer** należące, które, z objętością morg 0,36, na podatek budynkowy z wartości użytku na 30 tal. 1 8 tal, podane są, sprzedaną być mają w celu przymusowego wykonania (7655)

drogą subhastacyi koniecznéj we **czwartek d. 27 kwietnia 1871 r. przed południem o godz. 10** w lokalu cukiernika Juliusza Goerlt w Swarzędzu.

Poznań, dnia 8 grudnia 1870.

Królewski sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

W konkursie nad majątkiem kupca **Izydora Jabłońskiego** w Poznaniu mianowany został taksator banku Adolf Lichtenstein, stałym zarządzcą masy konkursowéj.

Poznań, dnia 12 grudnia 1870. (7661)

Król. sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.

Do konkursu nad majątkiem kupca **Falk Karpen** w Poznaniu zgłosił się jeszcze fabrykant I. H. Horn z M. Gladbach z pretensyą 185 tal. (7662)

Termin do zbadania téj pretensyi wyznaczono na

dzień 7 stycznia 1871 przed południem o godz. 11

przed podpisanym komisarzem w izbie terminowéj No. 13. O czém uwiadamiają się wierzyciele, którzy się z pretensyami swemi już zgłosili.

Poznań, dnia 13 grudnia 1870.

Król. sąd powiatowy.
Komisarz konkursu.
Gaebler.

Towarzystwo Rólnicze średzko-wrzesińsko-gnieźnieńskie.

Walne Zebranie na dniu 28 grudnia od godziny 11 rano w hotelu p. Paprzyckiego we Wrześni.

O liczny udział uprasza (7514.)

Dyrekcya.

Nauczyciela domowego, zdolnego przysposobić do średnich klas gimnazyal. wskaże Wny **Teodor Jakowicki**, prof. przy gimn. św. Maryi Magd. [7668].

Młoda osoba, Polka, muzykalna, ż czy sobie przyjąć miejsce **bony**, w domu polskim od 1 stycznia. Bliż. wiadom. w eksp. Dziennika Pozn. (7629)

Broszurę pod tytułem: „**Wiadomość o Szkole Rolniczéj Imienia Halliny w Żabikowie**“ przez Dr. Juliusza Au, nabyć można we wszystkich księgarniach w cenie po 2 sgr. (7434)

Księgarnia Żupańskiego poleca przy nadchodzącej gwiazdce zasobny dobór książek i dzieł illustrowanych na podarki bardzo stósownych. [6731].

Śniegockiego

Kalendarz rólniczy

na rok 1871 polecamy w następnych oprawach: w płótno z pół strony 22 sgr. 6 fen., cała strona 1 tal., w safian pół strony 1 tal. (7652)

M. Leitgeber i Sp.

Główna eksped. kalend. Śniegockiego.

Z powodu, że wiele osób, pragnących zaprenumerować „**Tygodnik Wielkopolski**“ udaje się do księgarni nieupoważnionych, oświadczamy niniejszém, że powyższe pismo prenumerować można w Poznaniu **tylko** w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego i w księgarniach panów Merzbacha, Kamieńskiego i Żupańskiego.

Edmund Callier

Dwa pokoje z meblami lub bez do wynajęcia. Garbary 2. II piętro. (7631)

Kasa oszczędności i pożyczki w Miłosławiu

(Zapisana Spółka)

bierze przy wypożyczaniu własnych pieniędzy 8, przy wypożyczaniu bankowych pieniędzy 2 od sta więcéj, jak Bank rólniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.

Dyrekcya. (7664)

Jako nader stósowny **podarek na gwiazdkę** lub **Nowy Rok** polecają się pp. pryncypałom, rodzicom i opiekunom

karty kursowe;

dozwalające korzystać z kursu nauki kaligrafii. Takowych dostać można w handlu artystycznym i handlu muzykaliów pana Schlesingera, Wilhelmowska ulica No. 25 lub u mnie za cenę 3⅓ tal. za sztukę.

Otton Becker, kaligraf, Butelska ulica No. 12, II piętro.

[7424.]

159 frankfurtska loterya.

Ciągnienie I klasy **28 i 29 b. m.** Oryginalne losy w **całych** po 3 tal. 13 sgr. w **półówkach** po 1 tal. 22 sgr. w **ćwiartkach** po 26 sgr. (7648)

Plany i listy ciągn. bezpłatnie.

Nowy kantor loter.
S. Litthauer,
Wilhelmowski plac 17.

1 lub 2 pokoje mebl. są do wynajęcia. Bliższa wiadomość w eksped. Dzien. Poznańskiego. [7672].

Aukcya wina.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę w gotówce w czwartek dnia 22 grudnia rb. przed południem od godz. 9 w lokalu aukcyjnym przy Magazynowéj ulicy No. 1. **Okshoft wina czerwonego, ohm wina wytrawnego, kufę wina węgierskiego** jako też **burgundzkie, czerwone, szampańskie**, rozmaite **reńskie wina** i **arak w butelkach.**

Rychlewski, król. komisarz aukc.

W wyprzedaży gwiazdkowéj przy Nowéj ul. 4 są jeszcze w zapasie tyle cenne **materye na suknie, paletoty, żakiety, chustki na szyję, chustki do nosa, wełniane koszule, bielizna dla panów i dam** itd. itd.

(7632) **S. H. Korach.**

Emil Mattheus,

Wilhelmowski plac 6, przy teatrze,

poleca jako użyteczny podarek **na gwiazdkę**

niemiec. machiny do szycia Singera

uznane za najwyborniejsze, na eleganckim stole z pudełkiem do zamykania i wszystkiemi aparatami, daléj: **Machine de plaisir.** Machiny o szwie podwójnym sztebnowym ze stopniem od 25 tal. począwszy. Machiny cyrkularne ręczne dla szewców, cylindrowe machiny dla krawców, czapników, siodlarzy i t. d. Pod gwarancyą. Nauka bezpłatnie. [7667].

Szanownych przedpłacicieli zamiejscowych

Tygodnika Wielkopolskiego

zawiadamia się niniejszém, iż **wszystkie urzędy pocztowe** Związku północno-niemieckiego przyjmują przedpłatę kwartalną w ilości 18 sgr. 9 fen. — Tygodnik Wielkopolski zapisany jest w „Zeitungs-Preis-Courant pro 1871“ pod numerami 119 i 54.

Edmund Callier.

Prospekt

na czasopismo

TYGODNIK WIELKOPOLSKI.

Z **dniem 1 stycznia 1871 r.** rozpoczynamy wydawnictwo „Tygodnika Wielkopolskiego — naukowego, literackiego i artystycznego“.

„Tygodnik Wielkopolski“ zawierać będzie:

1. Biografie znakomitych ziomków i cudzoziemców.
2. Poezye, dramata i powieści.
3. Podróże i najnowsze badania w każdéj gałęzi nauk.
4. Sprawozdania z umysłowego ruchu, przy czém uwzględnione będą literatury innych ludów, szczególniéj zaś szczepów pobratymczych.
5. Obszerne wiadomości bibliograficzne i krytyczne.
6. Korespondencye ze wszystkich dzielnic Polski w myśl dążności pisma.

Pragniemy odbijać życie umysłowe całéj Polski, zwłaszcza W. Ks. Poznańskiego — a stan materyalny i moralny Wielkopolski nie za złą wróżbę, lecz za najpotężniejszy bodziec dla siebie uważamy. Nie mając interesów spekulacyjnych na oku, będziemy się starali raczéj wpływać na smak ogółu aniżeli mu ulegać. Przeciwni w zasadzie przepełnianiu pism powodzią romansów, za główny cel sobie kładziemy podejmowanie przedmiotów poważnych. Zadanie to nie doprowadzi nas wszakże do zbyt suchego traktowania rzeczy; przeciwnie, nie wykluczając belletrystyki, pragniemy połączyć pożytek z przyjemnością. W tym celu nawet, w miarę wzrostu liczby prenumeratorów, postanawiamy zamienić pismo na illustrowane, ku czemu mamy już przyrzeczone łaskawie przewodnictwo artystycznéj części ze strony p. Walerego Eljasza.

Polemika osobista, zabierająca tak wiele czasu i miejsca, na którą narażone bywają pisma, wywieszające sztandar jakiegokolwiek stronnictwa, nie znajdzie przystępu do łamów Tygodnika. Naukowy i belletrystyczny kierunek nasz dają nam prawo do zupełnéj swobody w wyborze prac i autorów bez względu, do jakiego obozu należą. Nie pogardzając bynajmniéj tłumaczeniami, obok oryginalnych w przeważnéj liczbie utworów umieszczać będziemy przekłady obcych arcyoziel.

Redakcya przystępuje do dzieła z zasobem wiary i zapału. Sumienność za pierwszy stawiając sobie obowiązek, postanawia poprzestać raczéj na małéj ilości wyborowych artykułów, aniżeli podejrzaną jakość ilością zastępować. Mając przyobiecaną zaszczytną pomoc najznakomitszych pisarzy, jako to: Pauliny z L. Wilkońskiéj, Dra Libelta, Jana Zacharjasiewicza, J. I. Kraszewskiego, Kaź. Wład. Wójcickiego, Wołodego Skiby (Władysława Sabowskiego), Dra Łukaszewskiego z Jass, Władysława Czaplickiego i wielu innych, — zbierając już od dawna zapasy, — rozporządzając siłami młodemi, za które uznanie publiczne zaręcza, — Redakcya spodziewa się za pomocą takich środków, poświęconych służbie narodowéj, przeprowadzi szczęśliwie drogie jéj przedsięwzięcie.

Przedpłata wynosi w miejscu 15 sgr.
Na prowincyi 18 sgr. 9 fen.
W Krakowie, Lwowie, Pradze, Wiedniu 1 złr. 20 cent.
W Galicyi i w innych krajach austryackich 1 złr. 40 cent.

Abonować można na **wszystkich urzędach pocztowych północno-niemieckiego związku**; w Poznaniu w księgarniach pp. J. K. Żupańskiego, L. Merzbacha i w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego; w Krakowie u p. D. E. Friedleina, we Lwowie u pp Jana Milikowskiego, Gubrynowicza i Schmidta.

Edmund Callier.

Ponieważ i dziś jeszcze dochodzą mnie liczne zamówienia moich szanownych odbiorców, przeto pozwalam sobie złożyć powtórnie moje najserdeczniejsze podziękowanie za okazaną mi długoletnią życzliwość, i polecam zarazem w miejsce moje złotnika p.

Antoniego Stark,

przy ulicy Nowéj No. 70, vis-à-vis księgarni p. Żupańskiego,

który przez długi czas dla naszéj dawniejszéj firmy najsubtelniéj wykonane roboty dostawiał i który z temi samemi domami wszedł w stósunki, które śp. mąż mój za najrzetelniejsze uznał, i który wreszcie rzetelnością jak uznania godną wzajemnością w swym zawodzie poszczycić się może. [7666]

Owdowiała **Henrieta Hoefer.**

Zupełne uwolnienie od zastarzałéj chrypki.

Do pana **Jana Hoffa**, liweranta nadwornego w Berlinie.

Würgassen p. Carlshafen, 20 grudnia 1870. **WPana proszę z polecenia méj siostry, baronowéj Haxthausen, która przez wyborny wyskok słodowy uwolnioną została od zastarzałéj chrypki, która wszystkich największą napełniała obawą,** o dalszą przesyłkę. **F. baron Kanne.**

— Fabrykaty słodowe: wyskok, czekolada słodowa i słodowe karmelki piersiowe są niezrównane w swéj skuteczności leczącéj i wzmocnieniu ciała. — Zawdzięczam mianowicie pańskiemu wybornemu wyskokowi słodowemu, że moja dobra żona mi zachowaną została. **Reitsch,** nauczyciel w Eschbruch.

Skład główny w Poznaniu u ***Braci Plessner***, Rynek 91, skład uboczny u ***R. Neugebauera***, Szeroka ulica, u ***Th. Wohlgemutha*** w Wągrówcu, u ***A. Podgórskiego*** w Nakle, u ***J. S. Löwinsohna*** w Bydgoszczy, u ***Ernesta Teppera*** w Nowymtomyślu, u ***H. Cassrieta*** w Śremie, u wdowy ***Berty Kunz*** w Książu, u ***Michała Badt*** w Swarzędzu, u ekspedyenta poczty ***Raschke*** w Borku i u ***Marcusa Witkowskiego*** w Czerniejewie. [7671]

Ostrzeżenie.

Kilku przemysłowców, powodowanych obfitym odbytem, jaki moja **Kràl'a prawdziwa karolinenthalska herbata Dawidowa** we wszystkich znajduje okolicach, kusi się o wprowadzenie do obrotu falsyfikatów a dla uzupełnienia fałszerstwa używają tych samych etykiet, jakie zaprowadziłem u mego fabrykatu. Ponieważ każdy taki falsyfikat jest mięszaniną bezskuteczną, któraby mogła zdyskredytować Kràla **prawdziwą karolinenthalską herbatę Dawidową**, (używaną, jak wiadomo, z uderzającym skutkiem w cierpieniach piersiowych i płucowych), przeto postanowiłem na każdej paczce umieszczać podpis mój w niebieskiéj farbie na sygnaturze, na co zawsze niechaj uważają P. T. konsumenci prawdziwéj herbaty Dawidowéj a wszystkie równobrzmiące falsyfikaty, nie mające mego podpisu, pomijają. Paczka kosztuje 4 sgr.

(5895). **Józ. Fürst,** aptekarz „Zum weissen Engel“ w Pradze nad Porziczem.

Dr. Richtera elektromotoryczne **naszyjniki zębowe** dla ułatwienia dzieciom wyrzynania się zębów. Sztukę po 10 sgr. poleca [7670]

48. **Józef Basch,** Rynek 45.

Aukcya.

(7663)

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedam w **piątek** dnia **30 grudnia r. b.** przed południem o godzinie 10 na Rynku tutejszym

2 konie, t. j. 1 karego i 1 siwego

publicznie więcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę.

Środa, dnia 19 grudnia 1870.

Komisarz aukcyjny.
Schroeder.

Najdelikatniejszą **herbatę Souchong i Pecoe** żniwa 1870 r. polecają jak najtaniéj

Br. Andersch

Duże **wędzone węgorze** funt 15 sgr., **grubego łososia** funt po 7½ sgr. poleca (7669)

Karol Szulc
Wódna ul. 25.

Moszus

jako konieczny i bardzo **pożądany** środek obrony przeciw **nieuzbrojonym** wrogom na polu walki, poleca w paczkach użyć się dających jako wkładka do listów po 1 i 2½ sgr. (7659)

Apteka **Elsner**

Prawdziwe dyseldorskie syropy pulmonowe,

najdelikatniejszy

Arac de Goa, Arac de Batavia, Jamaica Rum

polecają en gros et en détail po najtaniéj (7657

Bracia Andersch

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Dom. **Gogolewo** pod Książem potrzebuje od Nowego Roku **pisarza.** (7501.)

Gospodyni, znająca się dobrze na gospodarstwie kobiécém i kuchni, znajdzie miejsce w Dom **Pacholewie** pod Dłużną Gośliną od 1 stycznia r. p. (7635

Kucharz żonaty, który bywał w znacznych domach życzy, sobie miejsca od Nowego Roku. Zgłosić się proszę do mego miejsca Poznański Plac No 2 w Bydgoszczy. (7664

Teatr amatorski

w Miłosławiu

w drugie święto Bożego Narodzenia w szkole katolickiéj:

1. **Roztrzepany,** komedya w 3 aktach Skarbka.
2. **Żywy obraz.** (7665

Dyrekcya.

Emila Taubera

Teatr ludowy.

Dziś w czwartek, dnia 22 grudnia Dir wie mir. Ein Weihnachtstraum. Billet, itd. Jutro w piątek: Przedstawienie dla dzieci. Na każdy bilet można jedno dziecko bezpłatnie wprowadzić, prócz tego cena wejścia za każde dziecko 1½ sgr. Przedstawionem będzie: Ein Weihnachtstraum.

Dyrekcya. (7673

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.